prenumerata

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

10 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI. Wilno, Czwartek 9 Września 1937 r. Nr. 248

W ósmą bolesną rocznicę śmierci

Ś. P.

WŁADYSŁAWA-IGNACEGO

DOWGIAŁŁY

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy w dniu 9-go września we czwartek o godz. 10-tej w kościele św. Ducha (Dominikańskim)
O czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych

ŻONA I RODZINA

Tworzenie „frontu demokratycznego"

Petycja do P. Prezydenta R. P.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 8.9. Zarówno w Warszawie, jak i w Krakowie, odbywają się w ostatnich dniach gorączkowe narady lewicy sanacyjnej. Chodzi o przyśpieszenie prac nad utworzeniem „frontu demokratycznego". Podobno porozumienie z P. P. S. jest już faktem dokonanym. Trudności wynikły w rozmowach z przedstawicielami związków zawodowych, które nie chcą zgłosić akcesu do akcji czysto politycznej.

Równocześnie odbywa się żywa agitacja wśród członków obecnego Sejmu i Senatu. Organizatorzy „Frontu demokratycznego" liczą na to, że wśród posłów już obecnie posiadają około 60 zwolenników.

W związku z zapowiedzią wniesienia przez O. Z. N. projektu zmiany ordynacji wyborczej, koła lewicy sanacyjnej mają zamiar wysłać delegację do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z petycją, zawierającą szereg postulatów politycznych, a głównie żądanie nowych wyborów do Sejmu i Senatu, na podstawie demokratycznych ordynacji.

Teroryści z OUN działają

Podpalenie plebanii w Otroce

(Telefonem od własnego korespondenta).

LUBLIN 8.9. Małopolska wschodnia i Wołyń są oddawna terenem zamachów terrorystycznych ze strony U. O. N., która ta organizacja, jak wiadomo, dąży do oderwania wschodnich ziem Polski. Terroryści ukraińscy nie ograniczają się tylko do Wołynia, ale obejmują swą działalnością i część województwa lubelskiego, z chełmszczyzną na czele.

Ostatnio wzmożoną działalność Ukraińców zaobserwowano w pow. janowskim we wsi Otroce, zamieszkałej przez kolonistów ruskich, osadzonych tutaj w celach rusyfikacyjnych po roku 1863.

W Otroce toczy się spór o tereny pokościelne, skonfiskowane w swoim czasie przez rząd rosyjski. Ukraińcy podburzyli miejscową ludność do wystąpień przeciwko duchowieństwu polskiemu. W niewyjaśniony sposób podpalono w Otroce plebanię katolicką. Pożar strawił część zabudowań i z trudem udało się go ugasić. Rusini podburzeni przez Ukraińców odmówili pomocy ratunkowej.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

P. Kostek-Biernacki powraca do Brześcia

WARSZAWA 8.9. Na stanowiskach wojewodów zaszły następujące zmiany: zwolnieni zostali: wojewoda białostocki Stefan Kirtiklis, wojewoda lubelski dr. Józef Rożniecki, oraz wojewoda krakowski Michał Gnoiński, który jednocześnie delegowany został do zarządu centralnego ministra spraw wewnętrznych.

Jednocześnie mianowani zostali: wojewodą lubelskim dotychczasowy wojewoda poleski — Jerzy Albin Tramecourt, na stanowisko zaś wojewody poleskiego powraca Wacław Kostek-Biernacki, wojewodą krakowskim mianowany został dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Przemyślu dr. Józef Tymiński, wreszcie wojewodą białostockim mianowany został dotychczasowy starosta w Kaliszu Henryk Ostaszewski.

„Jak cię widzą" —

młodzież szkolna musi być choć skromnie, lecz przyzwoicie ubrana.

Wszystko dla młodzieży, w wielkim wyborze w zakresie naszej branży, po cenach skalkulowanych najtaniej poleca

Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 6-46.

Trudności ofensywy japońskiej

2 miliardy jen przeznaczono w Tokio na wojnę

TOKIO 8.9. Dziś w godzinach popołudniowych przed zakończeniem nadzwyczajnego posiedzenia izby reprezentantów posłowie uchwalili jednogłośnie trzeci projekt dodatkowego budżetu, przeznaczającego sumę 2 miliardów jenów na pokrycie kosztów kampanii w Chinach Północnych.

ZAJĘCIE WYSP PRATAS

TOKIO 8.9. Depesze nadchodzące z Hong-Kongu potwierdzają wiadomość o zajęciu przez oddziały marynarki japońskiej wysp chińskich Pratas, położonych w odległości 180 mil na północny wschód od Hong-Kongu na morzu Chińskim.

NA WODACH KOREI

TOKIO 8.9. Na koreańskich wodach śródlądowych na rzece Tumen Ula sowieckie statki patrolowe zatrzymały dalsze 7 japońskich łodzi rybackich. Do chwili obecnej strażnicze statki sowieckie zajęły ogółem 26 statków rybackich.

ATAK LOTNICZY

SZANGHAJ 8.9. Samoloty japońskie zbombardowały pociąg z uchodźcami z Szanghaju w chwili, gdy wjeżdżał na dworzec Sung-King na linii kolejowej Szanghaj — Mangczau. 300 do 400 Chińczyków zginęło. Dworzec został zburzony.

TRUDNOŚCI OFENSYWY JAPOŃSKIEJ

SZANGHAJ 8.9. Ofensywa japońska, zmierzająca do osiągnięcia Wang-Pu na froncie szanghajskim i Wu-Sung, rozwija się z trudnością. Siły chińskie stawiają skuteczny opór, przechodząc niejednokrotnie kontrofensywy. Według tych doniesień, Japończycy czekają na wyładowanie przybywających ciągle posiłków, by rozpocząć zapowiedzianą od tygodnia wielką ofensywą. Japończycy obliczają, że siły ich wynosić będą wówczas ok. 80 tys. ludzi wobec 150 tysięcznej armii chińskiej, wzmocnionej jeszcze przez znaczne rezerwy skoncentrowane między Su-czeu i Szanghajem.

Z Szanghaju widać samoloty japońskie, startujące z lotniska urządzonego przy drodze Szanghaj — Wu-Sung tuż obok dzielnicy międzynarodowej. Japończycy wyładowują liczne tanki i inny sprzęt broni zmotoryzowanej.

Kronika telegraficzna

— W związku ze znanym wystąpieniem tygodnika „Der Arbeitsman" ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało pismu temu debit na terenie Rz. P.

— Zmarł w Poznaniu w 86-ym roku życia śp. Bohdan Hutten-Czapski, prezydent polskiego zw. kawalerów maltańskich.

— Wczoraj w Norymberdze po wielkim apelu służby pracy w obecności kanclerza Hitlera odbyła się na ratuszu manifestacja młodzieży hitlerowskiej.

— Rząd Paragwaju pod kierownictwem Payva opanował sytuację. Wojsko wezwane do Assuncion otrzymało polecenie powrotu do swych garnizonów.

— Aparaty sejsmograficzne w Sofii zarejestrowały wstrząśnienia w różnych częściach Bułgarii.

— Dn. 8 września o godz. 11.30 p. Johan Bosch van Rosenthal, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Holandii złożył panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające.

— Zebranie szefów sztabów generalnych Ententy bałkańskiej odbędzie się w Ankarze 29 września w dniu święta narodowego republiki tureckiej.

— Brazylia uroczyście obchodziła wczoraj 115-tą rocznicę swej niepodległości. Szczególnie okazale wypadła rewia wojskowa przed prezydentem Vargasem.

— Gubernator Nowej Zelandii doniósł rządowi australijskiemu, iż wulkan Bagana na wyspie Bougainville (wyspy Salomona) wznowił swą działalność.

— Przyjechali samolotem do Polski zaproszeni przez szefa sztabu głównego, na manewry wojska polskiego, gen. Mikołaj Reek, szef estońskiego sztabu generalnego i gen. Karol Lenard Oesch, szef fińskiego sztabu generalnego.

— W niemieckich kołach politycznych twierdzą, że przyjazd Mussoliniego do Niemiec nastąpić ma 24 bm.

— W środę popołudniu brat cesarza Japonii książę Chichibu przybył na trzydniowy pobyt do Berlina.

Ch. D. i N. P. R. połączyły się

Trwające już od dłuższego czasu narady przywódców Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej, mające na celu połączenie obu tych ugrupowań w jedno stronnictwo, doprowadziły do uzgodnienia wspólnego programu na zasadach demokratycznych i chrześcijańskich. Ustaloną została również nazwa nowego stronnictwa, która opublikowaną będzie w osobnym komunikacie władz nowej partii.

Wspólny kongres członków Ch. D. i N. P. R. odbyć się ma w dniu 10 października w Warszawie.

PADEREWSKI WRACA DO ŻYCIA POLITYCZNEGO?

Podobno Ignacy Paderewski zamierza rozpocząć pewną działalność polityczną. Początkiem tej działalności ma być inicjatywa utworzenia centrum politycznego. W skład tego centrum, miały by wchodzić Stronnictwo Ludowe, Ch. D. i N. P. R.

Wymarsz żydów do Palestyny

w zupełnej zgodzie z interesem Polski

„Wieczór Warszawski" pisze: Bardzo charakterystyczne są motywy wyroku wydanego w sprawie marszu do Palestyny zorganizowanego swego czasu przez adwokata Rippla. Jak już donosiliśmy sąd skazał mec. Rippla na 300 zł. grzywny uwzględniając okoliczności łagodzące. Punkt 6 motywów wyroku wydanego przez sędziego Jana Różyckiego wyjaśnia jakie są te okoliczności. Brzmi on:

„Jako okoliczność łagodzącą winę oskarżonego sąd uznał akcję Rippla jej pobudki i cel. Dążność poprowadzenia swego narodu do jego prastarej ziemi należy uznać za godziwą i chwalebną; ideowego znaczenia wartości tego czynu nie może nie ocenić kto sam jest przywiązany do własnej ziemi, zwłaszcza że akcja adw. Rippla nie tylko nie była skierowana przeciwko Państwu Polskiemu lub jego interesom, ale przeciwnie z interesem Polski była w jak najzupełniejszej zgodzie".

W październiku odbędą się procesy

A. Doboszyńskiego i jego towarzyszów

Na skutek wniesionego odwołania, staną w końcu października rb. przed sądem apelacyjnym, uczestnicy wyprawy inż. Doboszyńskiego na Myślenice, skazani na kary od 10 miesięcy do 1 roku i 8 miesięcy więzienia. Wprawdzie termin rozprawy nie został jeszcze ściśle wyznaczony wiadomo jednak, że proces potrwa trzy dni. Drugiej roprawy inż. Doboszyńskiego przed sądem przysięgłych spodziewwać się również należy w terminie październikowym, po rozpoczęciu nowej kadencji sądu przysięgłych.

Kanonizacja bł. Andrzeja Boboli

Komunikat Komitetu Pielgrzymki Kanonizac.

Dzięki wielkiemu zainteresowaniu, jakie wywołała w całym kraju niedaleka kanonizacja i pielgrzymka kanonizacyjna Bł. Andrzeja Boboli, nadchodzi zewsząd mnóstwo zapytań, kiedy owe obchody będą miały miejsce. Do tej chwili nie ma w tym względzie dokładnej wiadomości, bo termin kanonizacji zależy wyłącznie od decyzji Namiestnika Chrystusowego, a Ojciec Święty dotychczas woli swojej w tej sprawie nie objawił. Należy więc cierpliwie oczekiwać rozporządzeń Watykanu, a tym czasem przygotowywać się do tego, by ogólno-polska pielgrzymka kanonizacyjna wypadła najokazalej i jak najliczniej. Zgłoszenia na pielgrzymkę tak indywidualne, jak i zbiorowe przyjmuje nadal Komitet organizacyjny (Warszawa, Świętojańska 15). Pieniędzy jeszcze wpłacać nie należy. Na jakie dwa miesiące przed terminem otrzymają wszyscy zgłoszeni najdokładniejsze objaśnienia i czeki dla wpłaty należności.

Za Komitet Organiz. Pielgrzymki
(—) Ks. Jan Roztworowski T. J.
(—) Prof. Ludomił Czerniewski.

Zwycięstwo narodowców w Aragonii

Czerwoni cofają się na linii Saragossa—Lerida

SALAMANKA 8.9. Krążownik powstańczy „Baleares" spotkał się wczoraj w zatoce kantabryjskiej z 5-cioma okrętami wojennymi rządu walenckiego. W wyniku bitwy rządowy okręt „Libertad" odniósł poważne uszkodzenia i wraz z towarzyszącymi mu jednostkami wycofał się z walki.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY

SALAMANKA 8.9. Komunikat oficjalny sztabu powstańczego donosi, że wojska powstańcze na odcinku południowym Asturii zajęły Barro Pena Biforcos, Rodrirego, Cabandi oraz szereg wzgórz na południe od miejscowości Cunaba i Laboir Mine Andra. Powstańcy posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Na froncie aragońskim na odcinku Zuera powstańcy zajęli miejscowości Loma, Renonda i La Boquiera.

ZWYCIĘSTWO W ARAGONII

SARAGOSSA 8.9. Agencja Havasa donosi: po 3-dniowych utarczkach o charakterze lokalnym w dniu wczorajszym doszło do poważnych operacyj w 2-ch punktach frontu aragońskiego, a mianowicie na północ od Teruelu i na północ od Saragossy. Wojska rządowe przeprowadziły gwałtowne natarcie na pozycje powstańcze na odcinku Sierra Palomera i Ducerro del Boqueron. Ataki te po długotrwałej zaciętej walce zostały odparte.

Na północ od Saragossy wojska powstańcze rozpoczęły ofensywę na odcinkach Zuera i Altos de la Pedregosa. Mimo zaciętego oporu oddziałów rządowych, powstańcy posunęli się wzdłuż linii kolejowej Saragossa — Lerida o 4 km. naprzód.

KLĘSKA CZERWONYCH

CORDOBA 8.9. Agencja Havasa donosi, że wojska rządowe usiłowały w dniu wczorajszym wedrzeć się do pozycyj powstańczych na odcinku Pennaroya. Po długotrwałej zaciekłej walce natarcie to zostało odparte. Wojska rządowe pozostawiły na polu bitwy 50 zabitych i 100 rannych.

OBRONA W GROTACH

BILBAO 8.9. Agencja Havasa donosi, że wojska powstańcze znalazły w grotach, sąsiadujących z m. Celerio 26 młodych ludzi, należących do sprzyjających powstańcom rodzin w Llanes. W dniu wkroczenia wojsk powstańczych do Bilbao, zdecydowali się oni opuścić Llanes, zaopatrzywszy się w broń, amunicję i żywność schronili się do grot, gdzie stawiali skuteczny opór wojskom rządowym do chwili wkroczenia wojsk powstańczych do Celerio.

SAMOLOT FRANCUSKI STRĄCONY

PARYŻ 8.9. Samolot francuskiego towarzystwa żeglubi powietrznej „Air Pyrennees", które utworzone zostały przed kilku miesiącami dla połączenia północnych prowincyj hiszpańskich z Francją, został strącony wczoraj popołudniu w okolicach Gijon przez eskadrę samolotów powstańczych. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Sport

Nie będzie Olimpiady w Tokio?

Agencja Domei donosi, że Japonia najprawdopodobniej zrzeknie się organizacji igrzysk olimpijskich w 1940 r. ze względu na wojnę z Chinami. Na posiedzeniu parlamentu japońskiego premier oświadczył, że definitywnie sprawa ta nie została jeszcze rozstrzygnięta, niemniej możliwość brana jest przez rząd pod uwagę. Oficjalna decyzja rządu zapadnie po porozumieniu się ze sportowymi władzami Japonii.

Minister wojny zarządził odwołanie oficerów przydzielonych do olimpijskiej grupy jeździeckiej. Oficerowie ci zostali wysłani na front. Równocześnie władze zarządziły powołanie do szeregów armii wszystkich sportowców, którzy dotychczas ze służby wojskowej byli wyłączeni.

Wobec tych zarządzeń nie ulega wątpliwości, że Japonia, rezygnując zupełnie z przygotowań olimpijskich, niewątpliwie zrzeknie się i organizacji igrzysk.

Donoszą z kół zbliżonych do egzekutywy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, że sprawa organizacji przyszłych igrzysk olimpijskich w 1940 r. zostanie zdecydowana na kongresie M. K. O. w 1938 r. w Kairze. Najprawdopodobniej organizacja igrzysk powierzona zostanie Finlandii, która była najpoważniejszym kandydatem obok Japonii w 1936 r.

Jak się okazuje, kroniki olimpijskie zanotowały przed 29 laty podobny wypadek zrzeczenia się organizacji igrzysk przez Włochy. Wówczas (w 1908 r.) Londyn zajął się organizacją Olimpiady.

Dla Polski zrzeczenie się Japonii byłoby raczej dogodne, gdyż zmniejsza znacznie koszty wysłania ekspedycji olimpijskiej.

Japonia chce urządzić olimpiadę.

TOKIO 8.9. W środę japoński komitet olimpijski ogłosił oficjalną uchwałę, że komitet nie rezygnuje z organizacji igrzysk olimpijskich w Tokio w 1940 r.

Finlandia — pierwsza potęga lekkoatletyczna Europy.

Anglia pokonana różnicą 25 punkt.

Sensacyjny mecz lekkoatletyczny Anglia — Finlandia o pierwszeństwo wśród potęg lekkoatletycznych Europy zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Finlandii w stosunku 92:67, a więc różnicą 25 pkt. Ponieważ Anglia wygrała niedawno z pełną reprezentacją Niemiec można na podstawie tego wyniku uważać Finlandię za największe mocarstwo lekkoatletyczne w Europie.

Zawody lekkoatletyczne.

W sobotę po poł. na stadionie Ośrodka W. F. przy ul. Pióromont odbędą się zawody lekkoatletyczne z udziałem lekkoatletów KPW. Katowice. Startują znani zawodnicy Chmiel i Orłowski. (m)

Piłkarz wileński będzie grać w reprezentacji Polski.

Jak się dowiadujemy, gracz WKS „Śmigłego", Pawłowski, został wyznaczony do reprezentacyjnej drużyny Polski, która w najbliższą niedzielę rozegra mecz z reprezentacją Danii. (m)

Konferencja „piracka" w Nyon

odbędzie się prawdopodobnie bez udziału Włoch i Niemiec

MOSKWA. 8.9. Agencja Tass ogłasza odpowiedź rządu sowieckiego na identyczne noty rządów francuskiego i brytyjskiego z dn. 6-go września, zawierające zaproszenie ZSRR. na konferencję śródziemnomorską. Odpowiedź ta brzmi: Rząd sowiecki uważa, iż napaści niektórych okrętów wojennych, a przede wszystkim włoskich, na statki handlowe, płynące pod różnymi flagami narodowymi, powinny być uznane za bezwzględnie niedopuszczalne i będące w jaskrawej sprzeczności z naj bardziej elementarnymi normami prawa międzynarodowego i podstawowymi zasadami ludzkości. Jest w każdym bądź razie rzeczą oczywistą, iż te akty agresywne, dokonane na otwartych drogach morskich i skierowane przeciwko żegludze państw pokojowych, stanowią bezpośrednią groźbę dla bezpieczeństwa europejskiego i pokoju powszechnego. W myśl powyższego, rząd ZSRR. gotów jest wziąć udział w konferencji zwołanej z inicjatywy rządów francuskiego i brytyjskiego na 10 września i mającej przedyskutować sprawę zarządzeń właściwych dla zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na otwartych drogach morskich, bezpieczeństwa, stanowiącego jedną z podstaw pokoju. Z uwagi na to, że na wspomnianej konferencji reprezentowane będą mocarstwa, położone bezpośrednio w basenie śródziemnomorskim, rząd ZSRR prosi rządy Anglii i Francji, jako inicjatorów konferencji śródziemnomorskiej, o wyjaśnienie mu motywów, dla których na konferencję tę zaproszono Niemcy, które, jak wiadomo, nie są mocarstwem śródziemnomorskim. Równocześnie rząd ZSRR sądzi, iż na konferencję w dn. 10 września powinien być od początku zaproszony rząd republiki hiszpańskiej, a to zarówno dla tego, że Hiszpania jest mocarstwem śródziemnomorskim, jak i tym bardziej dlatego, że interesy republiki hiszpańskiej zostały pogwałcone w sposób szczególnie poważny przez agresywne akty pirackich okrętów wojennych.

RZĄD SOWIECKI W DALSZYM CIĄGU OSKARŻA WŁOCHY

MOSKWA. 8.9. Agencja Tass donosi: Rząd sowiecki polecił ambasadzie ZSRR w Rzymie złożyć rządowi włoskiemu oświadczenie, iż uznaje on odpowiedź włoską na notę sowiecką za niewystarczającą i w dalszym ciągu rząd sowiecki podtrzymuje swe oskarżenia.

RZYM. 8.9. Prasa obszernie komentuje fakt odrzucenia przez rząd włoski noty sowieckiej, przypisującej Włochom odpowiedzialność za storpedowanie 2-ch okrętów sowieckich na wschodnich wodach morza Śródziemnego.

Zdaniem „Giornale d'Italia" nie ma żadnych dowodów, świadczących o tym, jakoby okręty sowieckie storpedowane zostały przez flotę włoską.

UDZIAŁ WŁOCH WĄTPLIWY

RZYM 8.9. Włoskie koła półurzędowe krytycznie oceniają odpowiedź udziału w konferencji śródziemnomorskiej. Odpowiedź sowiecka stwarza — zdaniem kół włoskich sytuację, w ktorej udział Włoch w konferencji staje się wątpliwy.

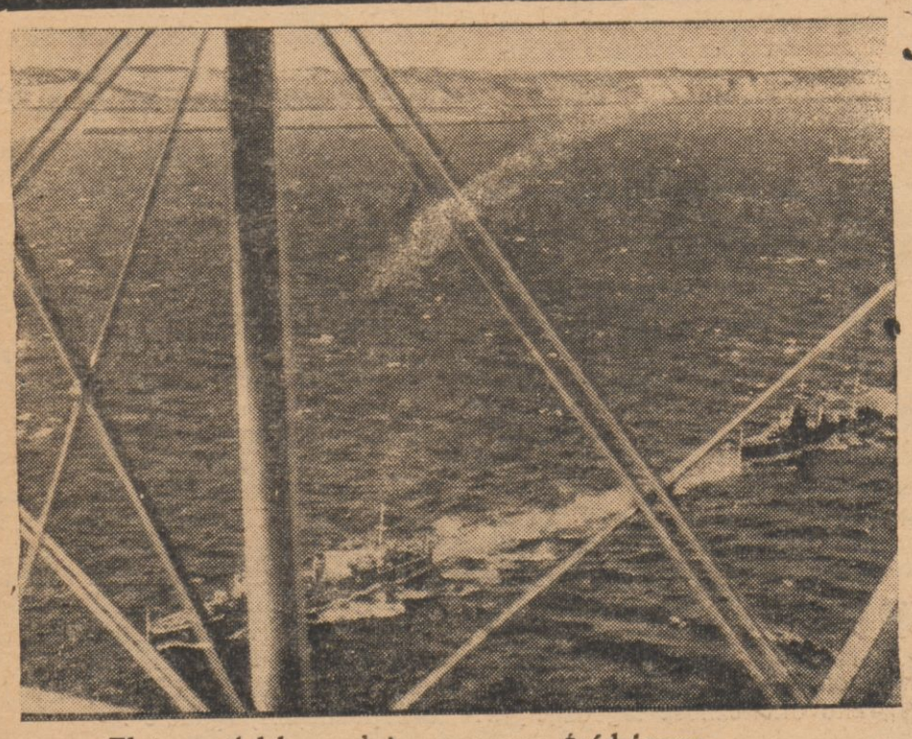

Flota angielska podąża na morze Śródziemne.

Min. Beck w Paryżu

PARYŻ 8.9. W południe minister spraw zagranicznych Delbos wydał na cześć ministra Becka śniadanie. W śniadaniu tym wzięli między innymi ze strony francuskiej udział: premier Chautemps, wicepremier Leon Blum, minister handlu Fernand Chapsal, minister kolonii M. Moutet, minister marynarki Cezar Campinchi, minister lotnictwa Pierre Cot i inni.

Dziś wyrok w sprawie Fleischerowej

KRAKÓW. 8.9. Proces przeciwko Hindzie Fleischerowej i tow. dobiegł końca.

Dziś na replikę prokuratora Żeleńskiego imieniem ławy obrończej odpowiadali adwokaci Arnold i Landau, po czym oskarżeni: Hinda Fleischerowa, jej mąż Izydor, Estera Faerberowa, siostra Hindy, Józef Hichman, Hollaender, Leib Isler i adw. Schneid w ostatnim słowie prosili o uniewinnienie.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych przewodniczący wiceprezes Nowoseilski zapowiedział ogłoszenie wyroku dziś o godz. 12 w południe.

Koronacja obrazu N. M. P.

w Swarzewie

WIELKA WIEŚ 8.9. Dnia 8 bm. odbyła się w Swarzewie nad morzem polskim koronacja cudownej od wieków czczonej przez lud kaszubski figury Matki Boskiej Swarzewskiej na Królowę Polskiego Morza. Koronacja była ekspijacją za zbeszczeszczenie przed dwoma laty statui przez świętokradców.

Nowa deklaracja płk. Koca

Za kilka już dni powrócić ma z urlopu szef O. Z. N., płk. Koc. W związku z tym krąży pogłoska, że niedługo po swym powrocie do Warszawy płk. Koc, złoży deklarację na temat zmiany ordynacji wyborczej.

Losowanie 3 proc. premiowej pożyczki inwestycyjnej I emisji

Zł. 2.000 Nr. 4 — 3359 5905 10389 13871 14438 6 — 40 7169 8307 8311 11313 18 — 5433 5874 7334 7942 9198 10367 11887 12170 18083 22689 22 — 612 4910 6024 18053 21784 23 — 1048 3129 3569 8276 8684 27 — 212 904 2957 11564 19906 28 — 5322 7071 8591 8632 9208 29 — 1101 5200 6414 15693 20940 30—883 15183 15578 16268 17719 31—2544 7768 15437 20066 20989 34 — 6802 8652 8822 11076 17343 36 — 364 7489 10755 18307 20196 37 — 3400 8204 12508 18812 22857 38 — 6561 7810 8175 9093 20695 41—2995 8662 8865 10142 12126 46 — 358 9840 14346 18884 20055 47 — 11349 12229 19571 21921 22760 48 — 1824 1839 4313 16644 20249 50 — 1969 8675 11336 22110 2826.

Zł. 1.000 Nr. 16—2572 3870 5717 5957 9765 11167 11183 12845 13415 13815 14238 20472 21167 21663 21830 17—530 1871 2875 7051 7406 9183 9364 10206 11645 11743 13099 16243 16802 17001 18748 18—281 852 978 4185 4383 4563 6821 6856 7131 7674 13641 17622 18777 20958 21304 19—2100 2875 4050 4673 4860 7174 7366 11690 12299 13164 13773 18046 18665 22594 23—1547 1730 2815 5359 7039 8383 10453 10832 12452 12991 13115 14029 15104 18847 19714 32—552 952 1097 2813 4303 5102 5581 5764 7534 8078 8490 8538 10187 10809 11385 12151 14254 15187 16080 16187 16446 17202 18865 20328 20890 21713 21807 21853 21894 22744 49—691 1872 1994 3479 3558 3728 4798 5193 6118 6296 6305 6327 6777 6632 6653 7211 8213 8305 9605 9738 9941 10582 10617 10810 10943 11370 11996 12135 12721 14697 15396 15740 16555 16662 17454 17750 20697 20917 21037 21040 21113 21781 22093 22097 22988 50 — 3195 4090 4401 6115 6609 8962 10362 12464 12866 13413 14426 15016 15676 15867 18551.

Krach na giełdzie nowojorskiej

Gwałtowny spadek wszelkich papierów wartościowych

NOWY JORK 8.9. W dniu 7 bm. nastąpił na giełdzie pieniężnej w Nowym Jorku gwałtowny spadek kursów większości papierów wartościowych. Spadek ten wynosił od 1 do 9 pkt. Jest to największe załamanie się kursów na giełdzie nowojorskiej od dłuższego czasu.

Przyczyną krachu jest przede wszystkim ogólna sytuacja międzynarodowa, która dotychczas stosunkowo mało odbija się jeszcze na sytuacji w Stanach Zjednoczonych. Obawy zerwania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Włochami, trudna sytuacja na Dalekim Wschodzie, a wreszcie pesymizm na temat rozwoju koniunktury wewnętrznej w USA. — to wszystko złożyło się na słabą tendencję na giełdzie.

Z Rosji Sowieckiej

Bankructwo gospodarki sowieckiej

MOSKWA. 7.9. Wczoraj opublikowane zostało rozporządzenie komisarza ciężkiego przemysłu Łazara Kaganowicza, dotyczące kierownictwa w głównym zarządzie trustów węglowych „Gławugol". W rozporządzeniu tym Kaganowicz stwierdza, że zarządzenie Centralnego Komitetu Partii i Rady Komisarzy Ludowych z dn. 8 kwietnia 1933 r. jest systematycznie ignorowane przez „Gławugol", którego aparat pracuje w sposób kancelaryjno - biurokratyczny, nie wykonuje planu robót i nie prowadzi walki z katastrofami, co jest tym bardziej konieczne, że liczba katastrof w kopalniach w ostatnich czasach nie zmalała, lecz wzrosła.

Wszędzie „wrogowie ludu"

MOSKWA. 7.9. „Zaria Wostoku" donosi, że stacje maszynowo-traktorowe w Gruzji zaśmiecone są „wrogami ludu", którzy doprowadzili te instytucje do bankructwa. W ciągu pierwszego półrocza stacje maszynowo-traktorowe przekroczyły budżet o przeszło dwa miliony rubli, a mimo to nie wypłacają zarobków pracownikom. Traktorowcy stachanowscy, celem zdobycia rekordów orzą płytko na głębokości 5 do 6 centymetrów, w rezultacie czego kołchozy mają niskie urodzaje (3 centnary z hektara).

WALKI POD SZANGHAJEM

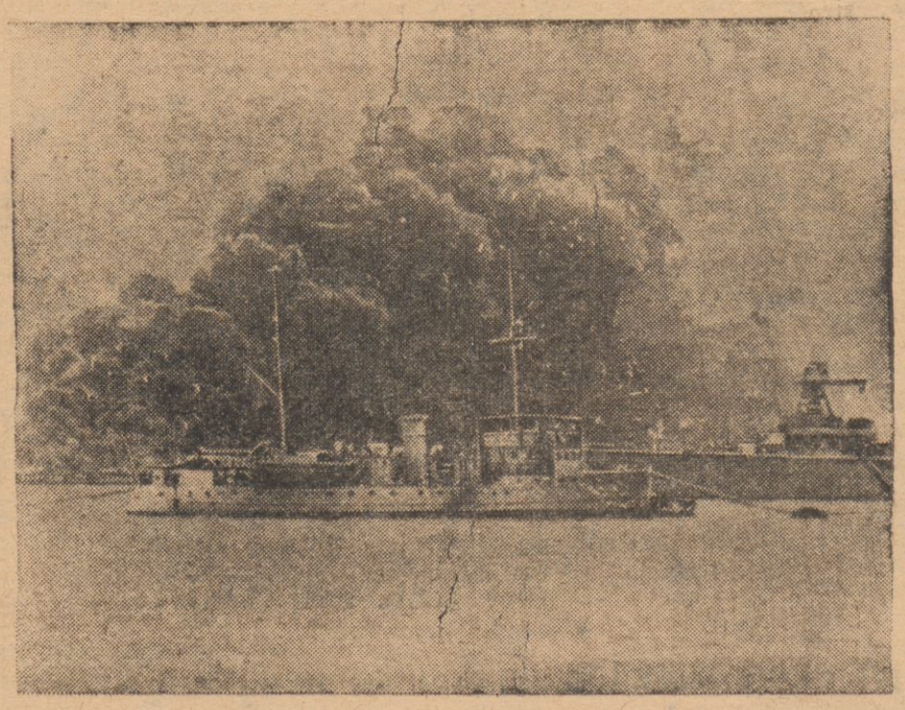

Flota japońska w działaniu.

Zakupy szkolne tylko u Polaków!

TRZEBA MYŚLEĆ!

Socjalistyczny „Robotnik" przyznaje, że „z zainteresowaniem obserwuje zachowanie się prasy endeckiej, zwłaszcza „Dziennika Narodowego" w sprawie Gdańska i mniejszości polskiej w Niemczech.

Wyliczywszy argumenty, jakich użyliśmy w naszej akcji publicystycznej, aby dowieść, że sprawa Gdańska nie znosi żadnych kompromisów, oraz przytoczywszy nasze uwagi o rozpaczliwym położeniu prasy polskiej w Niemczech, „Robotnik" bardzo się dziwi temu stanowisku, sądził bowiem, że „Dziennik" „naogół prowadzi politykę prohitlerowską".

Cytaty z naszych artykułów organ socjalistyczny opatruje następującą uwagą: „Rejestrujemy te nowe intonacje w „Dzienniku Narodowym", ale nie wiemy, czy to jest istotny zwrot. Wszak mimo tych narzekań ogólna polityczna orientacja Endecji nadal zostaje prohitlerowską. Trzeba być konsekwentnym, panowie!"

Na ten apel, skierowany pod naszym adresem, musimy odpowiedzieć redakcji „Robotnika" uprzejmą radą, aby publicyści socjalistyczni, pisząc o sprawach donioślejszych, zadawali sobie trochę trudu i usiłowali... myśleć.

Trzeba myśleć, panowie! Inaczej nigdy nie wychylicie się poza opłotki opracowanych dla was w różnych biurach Międzynarodówki formułek politycznych i nie przestaniecie klepać za panią matką żydowskiego pacierza o hitleryźmie polskim.

Ruch narodowy sformułował swój pogląd na kwestię stosunków z Niemcami wcześniej i głębiej, niż inne ruchy polityczne w Polsce. Wyrazem zrozumienia natury tych stosunków była nasza polityka podczas wielkiej wojny, uwieńczeniem której był udział Polski wśród narodów zwycięskich na konferencji pokojowej.

Wtedy socjaliści wraz z całym otoczeniem t. zw. „aktywistów" tkwili po uszy w orientacji centralnej, a i po wojnie, ulegając nakazom dyscypliny i solidarności marksistowskiej, aż nazbyt często zamykali oczy na antypolską politykę towarzyszy, rządzących wówczas Rzeszą Niemiecką.

Zwrot nastąpił dopiero wtedy, kiedy w Niemczech dokonano rewolucji narodowej i wyrzucono marksistów, masonów i Żydów z życia publicznego. Wówczas PPS. zrozumiała niebezpieczeństwo niemieckie i gorliwie zaczęła dopomagać Żydom w rozpalaniu nienawiści do Hitlera i jego systemu politycznego.

Naszym zdaniem, formułowanie stosunku do narodu zależnie od tego, kto nim w danej chwili rządzi, nie jest najlepszą metodą polityczną. Natura stosunków pomiędzy państwami jest znacznie głębsza i wynika z innych zgoła założeń. Chociaż panujący system zabarwia politykę państwową, nie mniej jednak ich linia rozwojowa zawsze łączy się ściśle z trwalszymi, niż przemijający — z konieczności — system polityczny, względami polityki narodowej.

Dlatego też istota naszego stosunku do zagadnienia niemieckiego zawsze pozostawała niezmienna, na panujący zaś w danej chwili ustrój polityczny Rzeszy patrzyliśmy wyłącznie pod kątem polskich interesów narodowych.

Nie ukrywaliśmy i nie ukrywamy, że system hitlerowski pod pewnymi względami był dla Polski pożyteczny. Przede wszystkim złamał on w niemieckim życiu państwowym hegemonię Prus, które były zawsze głównym źródłem antypolskich tendencyj Rzeszy. Po wtóre, wprowadzając ustrój narodowy, niszczył jedność rządów masońskich w Europie i ułatwił nam walkę z antypolskimi planami tej sekty. Wreszcie — radykalnie potraktował sprawę żydowską, czym przybliżył chwilę rozwiązania jej w skali światowej.

Pisaliśmy nie raz o tych dodatnich z punktu widzenia interesów polskich stronach obecnej polityki niemieckiej. Nie mniej jednak nie zapominaliśmy o stronach dla nas niebezpiecznych. Wielki wzrost militarnej potęgi niemieckiej, ożywienie się uczuć narodowych w masach, nagięcie ustawodawstwa do celów scisłego zjednoczenia wewnętrznego narodu i cały szereg zjawisk, wyliczenie których zajęłoby zbyt wiele miejsca, wytwarza dla Polski, w szczególności zaś dla naszej mniejszości w Niemczech, poważne niebezpieczeństwo.

Zadaniem polityki polskiej jest baczenie, aby to niebezpieczeństwo nie przekroczyło pewnych granic, które zakreślić powinna nasza czujność i gotowość zdecydowanej obrony interesów naszego narodu i państwa.

W związku ze sprawą Gdańska i losem mniejszości polskiej w Niemczech zachodzi konieczność pamiętania o tych granicach, dlatego też przypominamy o nich na łamach naszego pisma.

I nie są to — jak mylnie sądzi „Robotnik" - ani „nowe intonacje", ani też żadne „zwroty". Jest to nasza dawna polityka, wynikająca, jak zawsze, z usiłowania jak najlepszego zrozumienia interesów narodu i państwa i z wewnętrznego nakazu obrony tych interesów.

Popróbujcie panowie myśleć samodzielnie i porzuciwszy punkt widzenia Międzynarodówki, stanąć na stanowisku ściśle polskim — a przyznacie nam prawdopodobnie rację i przestaniecie się dziwić.

Jeszcze o tajemnicy powodzenia Stronnictwa Narodowego

Pan J. B. odpowiedział w „Merkuriuszu Polskim" obszerną repliką na nasz artykuł o tajemnicy powodzenia Str. Nar., wywołany rozważaniami p. J. B. na temat obchodów Str. Nar. w dniu 15 sierpnia.

Pan J. B. zamieszcza w swoim artykule m. in. zwrot następujący:

„Jakim prawem („W.D.N.") przypisuje mi obrażające mnie intencje, których nie miałem? Co go upoważnia do czynienia ze mnie przeciwnika obrońców Lwowa?

Nie wiem, gdzie wówczas, w listopadzie 1918 roku był autor tego artykułu. Sądzę, że pod Lwowem. Otóż czy to ładnie tak zohydzać człowieka, który się właśnie panu na odsiecz, panie redaktorze przedzierał ze Scaevolą-Wieczorkiewiczem? A może się mylę? Może pan nie jest towarzyszem broni? W takim razie, pardon".

Wobec tego sprowadzenia dyskusji na grunt osobisty, uważam za konieczne oświadczyć, że autorem tego artykułu. (o którym mowa), jestem ja. We Lwowie w tym czasie nie byłem. (Karabin, owszem, w tymże czasie nosiłem — chociaż w owej chwili jeszcze nie na froncie. Lat miałem wówczas piętnaście).

Natomiast zgoła nie wiem, gdzie p. J. B. wyczytał „czynienie *z niego* przeciwnika obrońców Lwowa"?

Zaraz dalej p. J. B. pisze:

„Mój Szanowny Przeciwnik wije dla wodzów Stronnictwa wianek z tej okoliczności, że pod Lwowem i w I Korpusie było więcej ludzi orjentacji politycznej Stronnictwa, niż innych orjentacyj politycznych. Krótko mówiąc, daje do zrozumienia, iż ochotnicy szli do Korpusu i pod Lwów nie dlatego, że byli Polakami, ale dlatego, że należeli do Stronnictwa. No, przepraszam, ale i to twierdzenie wydaje mi się nieco za śmiałe.

A może się myię? Może „W. Dz. N." nie twierdzi, że w owych latach ludzie dawali swą krew dla miłości Stronnictwa, nie Polski? Nie? To w takim razie poco ten argument? Poco wyjeżdżać na plac z I-ym Korpusem i Obroną Lwowa w dyskusji na temat taktyki Stronnictwa?

Mówmy konkretnie: kiedy wodzowie Stronnictwa żądali od swych ludzi ryzykownego czynu politycznego w interesie Stronnictwa?".

W „interesie Stronnictwa" nie żądali. Natomiast żądali w interesie Polski. Celem działalności politycznej obozu narodowego nie jest interes partyjny, ale interes Polski.

Dlaczego uważałem za wskazane, obok powoływania się na Armię Błękitną itd. powołać się także i na Korpusy Wschodnie oraz obronę Lwowa —to mógłby p J.B. wyczytać w tym. co miałem sposobność rok temu wydrukować na innym miejscu. Niestety, istnieją okoliczności które mi na powtarzanie tamtych moich argumentów dziś nie pozwalają.

Przejdźmy ad rem.

Pan J. B. twierdzi, że posądzać go o to, że jest wrogiem obozu narodowego (coprawda, nie pisaliśmy, że jest wrogiem: pisaliśmy tylko o„ w gruncie rzeczy nieprzyjaznym obozowi narodowemu obliczu") — to jest: „Nieładnie. Insynuacja. I nieprawda".

Pan J. B. pisze:

„Gdy już o to chodzi, to proszę przyjąć do wiadomości, że nietylko jestem przyjacielem, ale wprost jak najżywiej czuję się związany z tymi ludźmi o gorących sercach i jak najlepszych intencjach, którzy maszerowali w pochodzie 15 sierpnia".

Daleki jestem od kwestionowania szczerości powyższych słów. Ale, przyjmując — zgodnie z życzeniem p J. B. — do wiadomości jego oświadczenie, stwierdzić muszę, że sympatia jego nie jest połączona ze zrozumieniem. Liczne w obu jego artykułach złośliwości i szpilki — nietylko zgoła nie życzliwe, ale i zgoła nie bezstronne — skierowane przeciw organizacji, której ludzie ci są świadomymi i wyrobionymi członkami, dowodzą conajmniej że p. J. B. nie zdołał się wyzwolić z pod sugestii od szeregu lat przeciw obozowi narodowemu montowanego kompleksu uprzedzeń i że jego sympatia jest tylko sympatią serca, ale nie sympatią mózgu.

Że tak jest rzeczywiście, dowodzą słowa, napisane zaraz dalej:

„Trzeba odróżnić szeregi od wodzów.

A co do wodzów, to także, proszę sobie wyobrazić, nie czuję żadnych wrogich uczuć. Ci ludzie budzą we mnie zgoła inne uczucia, a przede wszystkim zdziwienie na temat, do czego prowadzą; (i dalej inne jeszcze zarzuty — niesłuszne, ale mniejszej wagi, na których odpieranie brak mi miejsca)".

Otóż obóz polityczny — to są najpierw wodzowie i ich polityka, a dopiero potem szeregi. Jeśli ktoś jest usposobiony krytycznie i niechętnie wobec wodzów i ich polityki — to tym samym nie zalicza się do sympatyków danej organizacji, chociażby nawet był mu sympatyczny materiał ludzki, który się w niej skupił. Wolno się p. J. B. dziwić, dokąd władze Stronnictwa Narodowego prowadzą swe szeregi. Ale musi zarazem przyjąć do wiadomości, że szeregi nasze politykę swoich władz rozumieją i podzielają. Czy Stronnictwo Narodowe kroczy dziś po właściwej drodze? Po drodze, wiodącej do dobra Polski? — Niech nam p. J. B. wybaczy, że nie dając się zbić z tropu jego krytycyzmowi (przecież p. J. B. nie jest nieomylny?), ufać będziemy przede wszystkim własnemu instynktowi i własnemu rozumowaniu i kroczyć drogą, którąśmy obrali sami.

Pan J. B. stara się obalić naszą tezę, że tajemnicą powodzenia Stronnictwa Narodowego w masach jest — poprostu to, że ma ono rację. Pan J. B. twierdzi, że po pierwsze, nie jest rzeczą zgodną z prawdą, by powodzenie stronnictw zależało od słuszności ich polityki. I że po wtóre, nie chodziło mu w poprzednim artykule o powodzenie Stronnictwa w tym, lub owym momencie, ale o jednostajność tego powodzenia we wszystkich okresach. Ponadto — po trzecie — mimochodem kwestionuje p. J. B. tezę, że polityka Str. Nar. była dotąd na ogół słuszna.

Rozpatrzmy te kwestje po kolei.

1) To prawda, że słuszność i powodzenie niekoniecznie muszą chodzić w parze. Gdyby powodzenie nieuchronnie szło w ślad za słusznością dawno bylibyśmy w Polsce u władzy. Ale mimo to, jeśli idzie o powodzenie *w masach*, posiadanie słuszności po swojej stronie jest dla tego powodzenia ważnym atutem. Istnieją ruchy, których masowość oparta jest na tym, że apelują do tkwiących w masach złych instynktów. Albo oparta jest na jakimś haśle demagogicznym, lub na jakimś nieporozumieniu. Naszą natomiast siłą jest to, że mamy rację. Nie oddaje to pod naszą komendę *wszystkich mas*, oddaje jednak duży odłam mas, — ten mianowicie, który instynktownie, w rzeczach najbardziej zasadniczych umie się w tym, gdzie słuszność, zorientować.

2) Legendą jest twierdzenie, jakoby „endecja" cieszyła się powodzeniem nieprzerwanie Przeżywaliśmy długie okresy, kiedy polityka nasza była słuszna, a mimo to byliśmy niesłychanie niepopularni i osłabieni organizacyjnie. Lata 1908 — 1926, choć pełne sukcesów naszej polityki (przede wszystkim w latach wojennych), były nieustającym pasmem niepowodzeń, jeśli idzie o zdobywanie sobie mas. Utraciliśmy wówczas młodzież, odzyskując ją dopiero stopniowo po wojnie. Zaabsorbowanie naszych wodzów wielką polityką sprawiło, że nie starczyło sił na robotę organizacyjną i że się organizacja poprostu rozprzęgła. Dlaczego nie opanowaliśmy sytuacji w kraju w grudniu 1918 r. i w r. 1926, co nam p. J. B. zarzuca? Ależ myśmy nie mieli wtedy organizacji! To nie dość mieć Dmowskiego — w Paryżu (na posterunku walki o wiele zresztą ważniejszej, niż rozgrywki wewnętrzne, bo walki o Pomorze, a więc o podwaliny naszego bytu), oraz mieć w kraju nieskrystalizowane sympatie w pewnych odłamach ludności. To nie dość również mieć garść dzielnych ludzi, zajętych we Lwowie, w Poznaniu itd. — czym innym. Trzeba mieć ponadto organizację, stworzoną do rozgrywek wewnętrznych. Inni ją mieli — i dlatego wówczas zwyciężyli. Mieli też wojsko.

Pan J. B. ma postawę nacjonalistyczną. Niech się, jako polski nacjonalista, zechce zastanowić, czy był dotychczas w pięćdziesięcioletnich dziejach „endecji" choćby jeden moment, kiedy polityka „endecji" — nie z punktu widzenia interesu partyjnego, lecz z punktu widzenia dobra Polski — była w rzeczach zasadniczych (nie w tym, lub innym drobiazgu), błędna i niesłuszna?

Jeśli to zrobi lojalnie — to będzie musiał stwierdzić, że takiego momentu nie było.

Niechże w takim razie dopuści do siebie myśl, że i dzisiaj szczęśliwy instynkt polityczny „endecji" w dobrym dla Polski kierunku polityką „endecką" kieruje. I że uczestnicy pochodu 15 sierpnia po trafnej kroczą drodze.

(j. g.).

Występy Młodego „Ozonu"

„Młoda Polska" zaczyna działać. Dowiadujemy się z żydowsko - lewicowego „Krakowskiego Kuriera Wieczornego", że młodzi ozonowcy rozrzucili w Krakowie jakieś ulotki organ pp. Adlera i Fenglera,jest ich treścią oburzony i określa, je jako chuligaństwo.

„Hasła, głoszone przez „Związek Młodej Polski" publikowane przy pomocy rozlepianych na murach i parkanach ulotek, są typowym małpowaniem hitlerowskich, chuligańskich zasad. Oto zakłamanie i obłuda, obliczone na werbowanie naiwnych i ciemnych, nieuświadomionych ludzi. Ale Krakowa nikt takimi chwytami „demokratycznymi" nie złapie... Wyciągnięta dłoń judaszów i faryzeuszów, zawiśnie w powietrzu, zanim dosięgnie ręki skonsolidowanego obozu demokratycznego w Polsce. A jak dalej nahalnie zacznie się narzucać, może także dostać coś więcej. Ręka robotnika, chłopa jest twarda!".

Pp. Fengler, Adler i Rembowski, za wcześnie dysponują ręką robotnika i chłopa. Ale jedna uwaga — Kuriera —jest słuszna Antysemityzm „Młodej Polski" zapewne szczery, świadczy o odmiennych nastrojach dojrzałego OZONu. Bo OZON nie jest antysemityzm.Należą do niego filosemici, popierany przezeń rząd nie jest ani antysemicki ani nacjonalistyczny. Kierowane przez Ozonowców samorządy uprawiają klasyczną politykę współpracy z Żydami. P. Starzyński jest typowym przedstawicielem tego kierunku. Co innego więc robią Ozonowcy a co innego pozwalają swej młodzieży pisać. Czy to nie zakłamanie?

PRZEGLĄD PRASY

NASZ RODOWÓD

Przed kilku dniami przedstawił prof. Kostrzewski w „Kur.Poznańskim" niektóre wyniki prac wykopaliskowych na ziemiach zachodniej Polski. Prace te w ostatnich latach doprowadziły do odkryć, które zmieniają gruntownie poglądy na wczesnohistoryczny okres dziejów polskiego narodu.

„Podkreślimy — pisze „Kurier Poznański" — główną cechę tych odkryć, a mianowicie: pryśnięcie legendy o niegospodarności Polan, o braku zamiłowania do bytowania w skupieniach miejskich oraz o prymitywnym sposobie ich życia. Wykopaliska dowodzą **istnienia w starodawnej Polsce kultury rolnej, sadowniczej i ogrodniczej, znajomości rozlicznych rzemiosł,** nieraz na wysokim poziomie, osadnictwa miejskiego na długo przed kolonizacją niemiecką, **rozwoju górnictwa i hutnictwa oraz** rozległego **handlu** z dalekimi krajami.

Jest to zupełnie nowy obraz kultury staropolskiej, jakże odmienny od tego, co szerzyli uczeni, przeważnie niemieccy. Kultura ta, jak się okazuje, oddziaływała nawet na kraje ościenne. Jest też rzeczą chyba niewątpliwą, że musiało jej towarzyszyć odpowiednie, swoiste życie polityczne, którego wspaniałym wykwitem było ostatecznie dzieło Bolesława Chrobrego".

Odparte zostały twierdzenia niemieckich uczonych, że kultura rolna i rzemieślnicza przyszła do Polski z Niemiec i że pierwsi Polacy zajmowali się tylko myśliwstwem, rybołówstwem i górnictwem.Odkrycia w Biskupinie, Gnieźnie, Santoku, Opolu a ostatnio w Kamieńcu w powiecie toruńskim, stwierdzające starość polskiej kultury rolnej, i rzemieślniczej na tych ziemiach, wpłyną krzepiąco na naszą samowiedzę narodową.

„Trzeba, aby jak najprędzej te doniosłe zdobycze badań uczonych znalazły się w naszej oficjalnej historii, aby wykładano o nich w szkołach, aby sielsko - anielskie wyobrażenie żyjącego w borze niezaradnego i potulnego, „parcianego" Słowianina zastąpił wizerunek szlachetnego plemienia Polan, które wśród pustyni przed- i wczesnohistorycznego okresu umiało tworzyć żywe i zdrowe wartości kulturalne".

Z tego rodowodu czerpać będziemy siłę na przyszłość.

PP. ŚWIĘTOSŁAWSKI I PONIATOWSKI WOBEC O.Z.N.

Z kolei i „Czas" wyraża zdziwienie z powodu akcesu ministrów Poniatowskiego i Świętosławskiego do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Obaj ci ministrowie

„uchodzili dotychczas za reprezentantów lewicy, którą O. Z. N. zwalcza. Wprawdzie min. Świętosławski przemawiając w Sejmie parokrotnie powołał się na deklarację płk. Koca, a ostatnie jego posunięcia, legalizacja „Krucjaty Eucharystycznej" i nadanie praw szkoły akademickiej Katolickiemu Studium Społecznemu w Poznaniu, były przez lewicę ostro zaatakowane, jednak powszechnie uważano te posunięcia *za grę taktyczną, która miała znieczulić opinię*, co do istotnych zamierzeń p. ministra oświaty. Jego akces do O.Z.N., należy więc uznać również za *posunięcie czysto taktyczne*".

Przystąpienie p. Poniatowskiego tłumaczy organ konserwatywny „albo niekonsekwencją, albo fałszywą grą" i dodaje: „Która z tych ewentualności zachodzi, na to pytanie w dniu dzisiejszym nie damy odpowiedzi". Oświadczenie to jest dosyć wymowne. „Czas" upiera się przy twierdzeniu, że

„polityka p. Poniatowskiego z założeniami ideowymi O. Z. N. **pogodzić się nie da. O. Z. N, w swym programie agrarnym głosi konieczność przebudowy ustroju rolnego w drodze ewolucyjnej, p. Poniatowski pragnie tego dokonać w sposób rewolucyjny.** O. Z. N. rozumie konieczność odpływu znacznej części ludności wiejskiej do miast, pragnie uchronić strukturę agrarną Polski przed zbytnim rozdrobnieniem, p. Poniatowski dąży do osadzenia maksimum ludności na roli, a niebezpieczeństwo rozdrobnienia gospodarstw chłopskich sobie lekceważy. To też między p. Ministrem Rolnictwa, a czynnikami grupującymi się dookoła O. Z. N., zaistniał stan wojenny".

Zwracamy jeszcze raz uwagę, że trudno z ogólnikowej deklaracji p. Koca wyciągać wnioski co do polityki Ozonu. Czyż fakt, że posłowie i senatorowie należący do O. Z. N. uchwalili bez protestu budżet Ministerstwa Rolnictwa, a na sesjach nadzwyczajnych szli na rękę rządowi, w którym zasiada p. Poniatowski — nie świadczy, iż o poważniejszych rozdźwiękach między Ozonem a p. Poniatowskim nie ma — na razie — mowy? Antagonizm ten starają się „Czas" i „Słowo" wmówić, czy narzucić Ozonowi, ale dotąd bez rezultatu. Ani p. Koc, ani p. Kowalewski, ani p. Starzyński, ani p. Galica nie wyrazili choćby słowem niezadowolenia z p. Ministra Rolnictwa.

Polacy! Nie pozwólcie zażydzać polskiej farmacji

Największym skarbem narodu jest zdrowie. Dlatego należyta organizacja medycyny i farmacji ma pierwszorzędne znaczenie dla państwa, albowiem oba te zawody stoją na straży zdrowia narodu. Nie należy przeto dopuszczać, aby te zaszczytne, potrzebne — a pod względem materjalnym - korzystne zawody przechodziły w ręce wrogo usposobionych do narodu polskiego żydów.

Niestety, **dziś w wielu dzielnicach Polski 50 do 80 proc. praktykujących lekarzy oraz właścicieli aptek — to żydzi! W samej Wileńszczyźnie, zwłaszcza na prowincji, 60 proc. aptek znajduje się w rękach żydowskich!**

Dlaczego tak jest? — Bo Polacy lekceważyli dotychczas zawód farmaceutyczny i pozwalali go zagarnąć żydom. Jak nam wiadomo — w ciągu ostatnich 10 lat na Studium Farmaceutycznym w Wilnie była minimalna ilość mężczyzn Polaków. Wprawdzie żydów bywało zaledwie 10-12 proc., ale głównie na farmację szły kobiety, które po wyjściu zamąż „zawieszają" swój dyplom uniwersytecki na kółku i są stracone dla zawodu. Dzięki temu stoimy dziś wobec faktu braku farmaceutów Polaków na kierownicze stanowiska w aptekach i wytwórniach chemiczno - farmaceutycznych. Zresztą nawet już w okresie minionego bezrobocia nie mieliśmy w Polsce bezrobotnych magistrów farmacji.

Dzisiejsze uniwersyteckie studja farmaceutyczne są bardzo poważne i bynajmniej nie niższe od innych studjów uniwersyteckich. Zapewniają one ich właścicielom szerokie możliwości owocnej, a pod względem materialnym zabezpieczonej pracy.

Dziś uniwersytety polskie wypuszczają zbyt mało magistrów farmacji, tak iż za lat kilka będziemy przeżywali formalny „głód" dyplomowanych farmaceutów.

Ci kandydaci, którzy wstąpią obecnie na studja i za cztery lata ukończą je z dyplomem magistra farmacji, nie będą potrzebowali kłopotać się o znalezienie posady lub praktyki, jak to, niestety, ma często miejsce z wychowańcami innych wydziałów. Wprawdzie studja farmaceutyczne są bardzo pracowite i potrzebują ludzi o silnej woli. Przedewszystkiem przy wstępowaniu trzeba się poddać egzaminowi konkursowemu, co odstręcza od wstępowania na farmację młodzieńców lekkomyślnych i próżniaczych. I lepiej, że tacy ludzie nie idą na farmację.

Mamy jednak również w Polsce młodzież poważną, pracowitą i ambitną. Dla niej właśnie farmacja może być doskonałą areną do pracy dla kraju i narodu, bo da im moralne zadowolenie, że stwarzają polski przemysł chemiczno - farmaceutyczny, polskie zielarstwo i odbudowują polską farmację.

Niech więc młodzi Polacy nie lekceważą studjów farmaceutycznych, zwłaszcza, że wychowankowie Wileńskiego Oddziału Farmaceutycznego cieszą się w całej Polsce opinią doskonałych fachowców i dzielnych ludzi.

Jak się dowiadujemy, podania na Oddział Farmaceutyczny U. S. B. przyjmowane są do 18 września, a egzamin konkursowy z botaniki i chemji w zakresie programu szkoły średniej odbędzie się 20 — 22 września. Informacji zasięgnąć można w Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego USB, ul. Objazdowa 2.

Polonus

Przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów

Doroczny jesienny sezon genewski zainauguruje 98-ma sesja zwyczajna Rady Ligi, rozpoczynająca się w piątek dnia 10 b. m.

Najbardziej interesującą kwestią Ligi będzie sprawa hiszpańska, postawiona na porządku obrad naskutek apelu rządu walenckiego do Rady Ligi, opartego na art. 11-ym Paktu Ligi. Apel ten zawiera skargę na naruszenie terytorium oraz wód terytorialnych hiszpańskich przez wojska lądowe i morskie obce. Nie jest pozbawioną pikanterii okoliczność, iż przewodnictwo na sesji Rady, która ma zajmować się sprawą hiszpańską, przypada właśnie delegatowi rządu walenckiego do Ligi Narodów, b. ministrowi spraw zagranicznych p. Alvarez del Vayo.

Jednem z pierwszych zagadnień, których rozwiązanie może stanąć przed Zgromadzeniem Ligi—to sprawa abisyńska. Jak wiadomo z włoskiego komunikatu oficjalnego, delegacja włoska nadal powstrzyma się od przyjazdu do Genewy, dopóki Abisynia nie zostanie skreślona z listy członków Ligi.

Oprócz zagadnienia hiszpańskiego i abisyńskiego oraz sprawy palestyńskiej, może wpłynąć również sprawa konfliktu japońsko - chińskiego, tembardziej, że rząd chiński skierował również notę do Ligi, nie precyzując wprawdzie żadnych żądań, a prosząc jedynie o obserwowanie rozwoju konfliktu.

Duże zaciekawienie budzić będą również narady nad sprawą surowcową.

Bardzo ciekawie przedstawia się w tym roku również sprawa wyborów do Rady Ligi Narodów. Po upływie trzyletniej kadencji, ustępują z Rady Ligi — po 98-ej sesji tegorocznej — trzy państwa, a mianowicie Hiszpania, Turcja i republika Chile.

Po wyborach do Rady Ligi zbierze się Rada w odnowionym składzie na nową, 99-tą sesję zwyczajną, już pod przewodnictwem delegata Francji — tak wypada znów z porządku alfabetycznego. Na tej sesji znajdzie się dopiero prawdopodobnie raport komisji mandatowej o projekcie podziału Palestyny.

Kobiety w loży masońskiej

Brukselska „La Libre Belgique" zamieszcza ciekawy artykuł o mało znanej u nas loży masońskiej p. n. „Droit Humain" (Prawo ludzkie), przyjmującej również kobiety.

Loża „Droit Humain", założona w r. 1892, jest stosunkowo młodym odłamem masonerii. W r. 1882 do pewnej loży masońskiej na przedmieściu Paryża zgłosiła swą kandydaturę znana działaczka wolnomyślicielka Maria Deraismes. Dowiedziawszy się o przyjęciu do loży głośnej ze swej akcji antyklerykalnej i burzliwej przeszłości kobiety, wyższe władze masońskie, nastrojone w owych czasach nader niechętnie do feministycznych prądów, wydały nakaz wydalenia awanturniczej p. Deraismes, która z zemsty utworzyła z masonem Martinem nowy odłam masonerii francuskiej. Nowa loża została wyklęta przez Wielką Lożę Francji i Wielki Wschód za dopuszczanie kobiet. Czas jednak robi swoje, to też z biegiem lat rewolucyjny i buntowniczy charakter odłamu p. Deraismes złagodniał do tego stopnia, że po zakończeniu wojny światowej sędziwsze instytucje masońskie powiedziały sobie, że lepiej „utrzymywać przyjazne stosunki" z „Droit Humain". O rozwoju tej loży świadczy najlepiej liczba jej członków, która wynosi dziś przeszło 20.000 „braci" i „sióstr", rozproszonych po 42 krajach.

Jakiż jest program „Droit Humain"? Aby mieć pojęcie o wytycznych tej poważnej pod względem liczbowym organizacji masońskiej, nie trzeba sięgać do jej „tajemnych" aktów i dyrektyw. Wystarczy przejrzeć niektóre z jej szeroko kolportowanych broszurek propagandowych. Program ten jest w najwyższym stopniu destruktywny. Ułatwienie rozwodów, świadome macierzyństwo, upaństwowienie i laicyzm szkolnictwa, „uświadomienie młodzieży w dziedzinie seksualnej i t.d. — oto są hasła „Droit Humain".

Wysoko położona administracja

Zapowiada się nowa wojna w sprawie ochrony przyrody na Kasprowym Wierchu. Tym razem towarzystwa ochrony przyrody zgłosiły protest do ministerstwa oświaty przeciwko budowie na Kasprowym Wierchu, na północnym jego wierzchołku, nowego gmachu kamiennego, przeznaczonego dla administracji kolejki linowej. W proteście tym wskazano, że koncesja kolejki nie przewiduje wzniesienia tego budynku.

Samochody montowane w Polsce

W dniu 28 ub. m. zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein wypuściły 2.500 ny wóz ze swej montowni.

Montaż wozów, rozpoczęty we wrześniu ub. r. od 2—3 sztuk dziennie, wzrósł do przeciętnie 20 sztuk w ostatnich miesiącach, tak, że zakłady są już obecnie w stanie zaspakajać bieżące potrzeby roku.

Nie tylko ilościowo jednak wzrosła wydajność zakładów, ale i jakościowo. Gdy w ub. r. montowano półgotowe zespoły, obecnie montaż jest kompletny i w coraz większym zakresie stosuje się części krajowe. Prowadzone obecnie pertraktacje z ciężkim przemysłem pozwalają przypuszczać, że do montażu wejdą w najbliższym czasie zasadnicze części samochodów produkcji krajowej.

Ostatni akt procesu przytyckiego

Jedna z największych spraw sądowych odrodzonej Polski — sprawa przytycka, po rozpatrzeniu jej w pierwszej instancji w ciągu całego miesiąca czerwca 1936 r., następnie w listopadzie 1936 r. w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie, a potem w maju 1937 r. w Sądzie Najwyższym, na skutek wyroku tego ostatniego Sądu będzie już po raz czwarty rozpatrywana przez Sądy Rzeczypospolitej, tym razem w ramach ściśle zacieśnionych wyrokiem Sądu Najwyższego, przez Sąd Apelacyjny w Lublinie w poniedziałek, dn. 13 września.

Jeśli chodzi o Polaków, oskarżonych chłopów przytyckich, to dotyczyć ona będzie 5-ciu narodowców, pp. Józefa Strzałkowskiego, Jana Wójcika, Wł. Gospodarczyka, Józefa Wierzbickiego i Gustawa Iwańskiego. Naturalnie z obroną chłopom przytyckim, tak jak zwykle, ofiarnie i bezinteresownie pośpieszą adwokaci narodowcy, z mec. Konradem Borowskim z Warszawy na czele.

Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrzy także sprawę 3-ch żydów z tego samego procesu, w części dotyczącej kwestii wymiaru kary dla zabójcy ś. p. Stanisława Wieśniaka. A więc morderca, wychowanek szkoły rabinackiej, Szulim Chil Leska, skazany na 8 lat więzienia, oraz Luzer Kirszencwajg skazany na 6 lat więzienia, będą przedmiotem rozprawy apelacyjnej w części, dotyczącej tylko wymiaru kary za ich znane czyny występne. Natomiast Icek Frydman, skazany na 5 lat więzienia, będzie także sądzony przez Trybunał Lubelski także i w kwestii winy.

Ogółem więc będzie 8-miu podsądnych, w tym 5-ciu Polaków i 3-ch żydów, bowiem pamiętny ten proces był skonstruowany jako wielki proces Polaków z żydami.

Znowu więc opinia publiczna, tym razem prawdopodobnie przez jeden lub dwa dni, śledzić będzie ponownie przebieg procesu, który Polsce unaocznił wielkie zagadnienie niepodległości gospodarczej Polski, usymbolizowane w walce o stragan w Przytyku pow. radomskiego, a więc „w miasteczku — jak się wyraził akt oskarżenia — liczącym około 3.000 ludności, w czym prawie 90 proc. żydów..."

Dodajmy, że proces przytycki miał przed miesiącem ciekawe echo sądowe w postaci procesu znanych z pierwszej instancji świadków, nauczycieli przytyckich, pp. Zabickiego i Włoska, którzy wystąpili przeciwko sprawozdawcy „Naszego Przeglądu" za zniesławienie ich w felietonie p. t. „Profesorowie przytyckiego fakultetu". Narazie jeszcze sprawa jest odroczona.

Bezwartościowe falsyfikaty obrazów mistrzów polskich

Policja stołeczna ujawniła istnienie w Polsce na wielką skalę zakrojonej centrali fałszerzy obrazów znanych malarzy polskich.

W magazynie dzieł sztuki Teofila Prusa przy ul. Świętokrzyskiej ujęto studenta uniwersytetu lwowskiego, Marjana Meyera, który przyniósł z sobą dwa obrazy Juliusza Kossaka: „Zwózka siana" i „Brony". Na odwrocie znajdowały się rzekomo własnoręczne poświadczenia Wojciecha Kossaka, stwierdzające autentyczność obrazów jego ojca.

Meyer zażądał za oba obrazy 1.800 zł., co wydawało się podejrzane, albowiem rzeczywista wartość obrazów przekracza sumę 5.000 zł. Antykwariusz przyszedł wkońcu do przekonania, iż ma do czynienia z falsyfikatami.

Zawezwana policja odprowadziła studenta do komisariatu, a przeprowadzona dokładna ekspertyza wykazała, iż zarówno obrazy, jak zaświadczenie Wojciecha Kossaka są podrobione.

Złożone przez Meyera zeznania dały sensacyjny materiał dla dalszego śledztwa. Okazuje się, iż we Lwowie istnieje na wielką skalę zakrojona wytwórnia falsyfikatów, zatrudniająca kilku malarzy. Z wytwórni tej wychodzą dziesiątki podrobionych obrazów na całą Polskę, a m. in. antykwariusz w Krakowie nabył 14 płócien mistrzów polskich za sumę 20.000 zł. i przekonał się poniewczasie, iż padł ofiarą oszustów.

W celu ułatwienia sobie sprzedaży falsyfikatów, zaopatrzyli się oszuści w sfałszowane zaświadczenia muzeum lwowskiego o autentyczności obrazów.

Echa manifestacji przeciw „Cyrulikowi Warszawskiemu"

Przed rokiem „Cyrulik Warszawski" wystawił w Teatrze Miejskim w Sosnowcu komedię muzyczną p. t. „Alfa i Omega" pióra Hemara-Tuwima. W czasie przedstawienia doszło do demonstracji, wywołanej przez kilku osobników, którzy obrzucili widownię zgniłymi jajami, tak, że musiano przedstawienie przerwać. Sąd grodzki skazał 4 oskarżonych na kary po 3 wzgl. 2 miesiące więzienia. Skazani odwołali się do Sądu Okręgowego, który onegdaj rozpatrywał ponownie sprawę i skazał trzech oskarżonych po trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata, a jednego uniewinnił.

„Pomysłowi" przedsiębiorcy

Przy ul. Podwale 25, w Warszawie, gdzie niegdyś mieścił się klasztor OO. Paulinów, przystąpiono do budowy nocnego lokalu rozrywkowego z dancingiem i gabinatami. W związku z przebudową, miały być zniszczone zabytkowe pokoje oraz podziemne przejścia pod kościołem OO. Paulinów przy ul. Długiej.

Na interwencję Tow. opieki nad Zabytkami, delegaci wydziału nadzoru budowlanego nakazali wstrzymać rozpoczęte roboty. Policja opieczętowała wejście do zabytkowych piwnic.

Na ślepych torach

(Halina Górska: Ślepy tory. Rój, Warszawa, 1937, str. 247)

Jest to pierwsza część zamierzonej trylogji pod tytułem „Barak płonie". W przedmowie autorka pisze, że książka jest oparta na dokumentach pewnej społecznej instytucji, niosącej pomoc bezrobotnym i nędzarzom.

Mamy tu dzieje pewnego piwnicznego „korytarza nędzy" w domu przy ul. Dekerta we Lwowie. Przed oczyma czytelnika przesuwają się obrazy cierpienia, nędzy, upadku, spowodowane brakiem pracy. Najbardziej wymowne i przejmujące są cierpienia dzieci. Oto np. czytamy o przeżyciach dziesięcioletnego Wicka, ucznia IV klasy szkoły powszechnej, pochłaniającego książki, żywego, wrażliwego, który co noc w tragiczny sposób przeżywa sceny, odbywające się pomiędzy sublukatorką jego matki a gośćmi, z których ona żyje. Powoli zamiast cierpienia, oburzenia, buntu rodzi się w duszy chłopca ciekawość, a następnie chęć poznania występku, potem wzgarda do matki, wstręt do samego siebie, do całego wreszcie świata — i oto Wicek jest już zepsutem do głębi, tragicznem dzieckiem, zakałą szkoły, utrapieniem współmieszkańców, oraz ciężarem dla społeczeństwa, które nie umiało i nie chciało wyrwać go z potwornych warunków bytowania, kiedy był jeszcze miłym, wartościowym, wrażliwym na dobro i na zło chłopcem. A dalej mamy sylwetkę jedenastoletniej Geni, cierpiącej na manję włóczęgostwa, pięcioletniego ślepego Janka, Stasi, córki prostytutki, oraz innych dzieci. Wszystko to małe, bezbronne, cierpiące, zdemoralizowane, zmuszone od lat niemal niemowlęcych do walki o kawałek chleba (dosłownie!), a noszące w swych udręczonych ciałach i duszach marzenia i pragnienia słońca, pogody, uścisków matki, opieki ojca. I światek ten żyje śród ludzi dorosłych, którzy ońnie dbają, sami będąc przywaleni nadmiernym ciężarem nędzy i upodlenia, pod jakiemś przekleństwem losu, który ich zgniótł i powalił.

Zaznaczyć trzeba, że obrazy te nie są wyjaskrawione, przeciwnie, opowiedziane z umiarem i jakimś stoickim spokojem, co wzmacnia tylko ich wymowę.

Jeszcze może ciekawsze i głębiej ujęte są przeżycia i rozmyślania odwiedzających ten korytarz nędzy. Jest to zespół młodych ludzi, którzy przychodzą tu, do tych nędzarzy z pomocą różnego rodzaju. A pomoc najcenniejsza, to ułatwienia różnych formalności w biurach pracy, zasiłków, zapomóg, opieki nad dziećmi, gdy chodzi o zdobycie jakichś kartek, skierowanie do odpowiednich poradni, szpitali, szkół, ogródków, komitetów i t. p.; to pouczenie o tych licznych, arcy-licznych zawiłych czynnościach, któremi musi być wypełniony dzień bezrobotnego, jeśli nie zrezygnował z życia i nie zdecydował na głodową śmierć bez żadnych przenośni.

Kierowniczką tego zespołu ludzi dobrej woli jest Krystyna, niewątpliwie poetycki sobowtór autorki. Jej tragedja jest może najcięższa. Bo oto „oddawna wiedziała już, że niepodobna nic zmienić. Dziś nakarmione dziecko jutro znowu będzie głodne, dziś odziane, jutro będzie obdarte. I jeśli nawet odniesie się jakieś zwycięstwo, to jest to zwycięstwo na godzinę, a gorycz klęski tem silniejsza. I jeśli nawet otworzy się na chwilę jakieś okno na świat, to ciemność będzie tem trudniejsza do zniesienia. Bezpłodna praca dokonywała się jednak dalej w imię napół zrozumianego obowiązku".

Wyczuwała snadź Krystyna bezwiednie, że pomiędzy obowiązkiem wobec społeczeństwa a własnem prawem do szczęścia istnieje ścisły związek, że, jak mówi genjalnie Norwid, „szczęście własne winno być jedynie procentem od szczęśliwości społecznej".

Ale marzenia Krystyny ciągle się redukowały. Z początku w wyobraźni swej widziała dzielnice ogrodowe dla najuboższej nawet ludności, żłobki, przedszkola, placy zabawowe, pływalnie... Potem już ciszej i skromniej marzyła: „Gdybyż można poprostu te wszystkie dzieci nakarmić!"... Ale cóż? „Nakarmione dziś, jutro będą znowu głodne"... Wiedziała o tem Krystyna, wiedziała, że dzieci te... są skazane na wymarcie, jak kwiaty hodowane w ciemnej piwnicy. Więc pytała sobie: „Poco zeszła do tej gehenny, poco cierpiała dzień po dniu i innych wciągała w tę otchłań, której widok psuł im radość życia i ścimniał blask słońca?

Krystyna była jak ów „biedny, głupi uczeń czarnoksięski, który obudził i przywołał duchy, a teraz nie wie, co z niemi począć.

„Wie ich rief, die Geister,
Wezd ich nun nicht los..."

A jednak pomimo tych momentów czarnego zwątpienia, Krystyna trwa na stanowisku i innych do pracy woła. Bo w głębi duszy nosi jednak odpowiedzialność za tę nędzę, za te cierpienia i grzechy. I to właśnie poczucie odpowiedzialności każe jej trwać na stanowisku.

Ogółem więc ŚLEPE TORY to książka ludzka, smutna, ale wywołująca w czytelniku efekt pożądany przez autorkę, bo zmuszająca zwrócić myśl i serce ku najtragiczniejszemu może zagadnieniu dzisiejszego życia: ku bezrobociu.

I tę książkę RÓJ wydrukował wedle dawnej pisowni, co mu się ze wszech miar chwali.

St. Cyw.

Rozwikłanie tajemnicy mordu pod Święcianami

Syn, córka i parobek aresztowani

Przed kilku dniami donosiliśmy o zagadkowym morderstwie rabunkowym, którego ofiarą padł 54-letni Michał Czechowicz, właściciel folwarku Raczkowszczyzna, położonego w pobliżu Święcian.

Morderstwo, według twierdzenia córki zamordowanego, Eugenii, która powiadomiła władze policyjne o wypadku, a która znalazła swego ojca zamordowanego w jego sypialni, miało mieć podłoże rabunkowe. Nieznany sprawca ewentualnie sprawcy zrabowali z szuflady komody 3 tysiące złotych, które Czechowicz otrzymał na kilka dni przed śmiercią za sprzedaną działkę lasu.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie szybko nasunęło przypuszczenie, że tło mordu jest inne i aczkolwiek fakt rabunku nie ulega wątpliwości, to jednak musiały jeszcze istnieć i inne okoliczności, które przyczyniły się do zabójstwa.

Policja po żmudnym dochodzeniu odcyfrowała tajemnicze morderstwo, zaś zdemaskowanie sprawców okazało się niezwykle sensacyjnym, bowiem pod zarzutem zamordowania Czechowicza, ewentualnie współuczęstniczenia w zabójstwie aresztowano syna jego Jarosława, córkę Eugenię, tę samą, która pierwsza doniosła policji o morderstwie, oraz parobka zamordowanego Pawła Kluka.

Podczas przesłuchania Kluk przyznał się do tego, że zamordował Michała Czechowicza, oddając do niego strzał z fuzji myśliwskiej, a następnie zadając mu nożem głęboką ranę w prawy bok. Zeznał on też, że zabójstwa dokonał za namową i przy współudziale Jarosława Czechowicza i, że rzekomo wiedziała o tym córka zamordowanego.

Po morderstwie Kluk fuzję myśliwską oraz nóż wrzucił do stawu, na dnie którego policja istotnie odnalazła narzędzie zbrodni.

Syn zamordowanego Jarosław Czechowicz przyznał się do udziału w zbrodni, jak i do tego, że obiecał Klukowi za zabójstwo ojca nagrodę w wysokości 400 zł. i że tę sumę nie zdążył jeszcze mu uiścić, wpłacając jedynie drobną zaliczkę.

Jedynie podejrzana o współudział w zbrodni córka Czechowicza nie przyznaje się do niczego i twierdzi, że jest niewinną. Mimo to zapadła decyzja o jej aresztowaniu.

Wczoraj wszystkich troje osadzono w powiatowym więzieniu w Święcianach. W mieście sprawa ta wywołała ogromne wrażenie.

Co do powodów zabójstwa kursują rozmaite pogłoski, między innymi mają być nimi niesnaski rodzinne. (h)

Bojkot księgarń żydowskich w Wilnie

Od kilku dni młodzi członkowie Stronnictwa Narodowego w Wilnie prowadzą bojkot żydowskich księgarń i antykwariatów na ul. Wielkiej.

Nakładem S. N. wydano plakat nawołujący do kupowania książek i pomocy naukowych u chrześcijan i ulotkę tejże treści.

W dniu wczorajszym pikiety bojkotowe ostrzegały przed kupowaniem u żydów. O godz. 18-ej z niewiadomych przyczyn zatrzymany został i przetrzymany w I komisariacie P. P. jeden z pikietujących p. Orszewski członek S. N.

Nasuwa się pytanie, czy nastąpiło to w związku z pikietami. Czyżby w Wilnie nie obowiązywało „bojkot i owszem" p. premiera?

Społeczeństwo wileńskie funduje sztandar dywizjonowi artylerii

W dniu wczorajszym z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców i Przem. Chrz. oraz Chrześcijańskich Zw. Zaw. odbyło się zebranie przedstawicieli stowarzyszeń rzemieślniczych, kupieckich, urzędniczych i robotniczych, poświęcone sprawie ufundowania sztandaru samodzielnemu Dywizjonowi Artylerii Lekkiej.

Do Komitetu Wykonawczego wybrano pp.: Kowalskiego, ks. Mościckiego, płk. Mirskiego, Oszurkę, red. Fedorowicza, mj. Szuryna, dyr. Bakosza, Hillerową i Wł. Ostrowskiego.

Następnie odczytano i uchwalono rezolucję, w której podkreślono, iż sztandar ten, ufundowany przez organizacje pracownicze, ma być symbolem miłości Wilna do Armii Polskiej.

Ponadto postanowiono zwrócić się do właściwych władz wojskowych z prośbą o pozwolenie na używanie przez dywizjon nazwy „Wileński". Koszta sztandaru wyniosą około 4000 zł. Na pokrycie tych kosztów już w czasie samego zebrania zadeklarowano 1290 zł. Uroczystość wręczenia sztandaru ma się odbyć w połowie listopada roku bieżącego.

Zakończenie kursu straganiarskiego

Wczoraj nastąpiło zakończenie pracy kursu straganiarskiego. Na zakończenie odbyły się egzaminy. Uczestnicy kursu składali egzamin teoretyczny i praktyczny. Ten ostatni odbył się przy rozstawionych w tym celu straganach. Poza tym w zakres egzaminu wchodziła również i praktyka w straganach lub w sklepach, którą słuchacze kursu odbyli w międzyczasie.

W rezultacie egzaminów przybyło handlowi chrześcijańskiemu około 30 rutynowanych pracowników. (m)

Petraktacje w sprawie zwrotu pałacu Słuszków na Antokolu

Między Zarządem m. Wilna a władzami wojskowymi toczą się pertraktacje w sprawie zwrotu gmachu dawnego pałacu Słuszków, w którym obecnie mieści się więzienie wojskowe.

Pertraktacje te są na dobrej drodze.

Natychmiast po przejęciu gmachu przez miasto rozpoczną się roboty restauracyjne. Zarząd miejski postanowił przywrócić dawnemu pałacowi jego pierwotny wygląd i jak wiadomo przeznaczyć go na Muzeum walk o niepodległość. (h)

Obłąkany świętokradca zdemolował wnętrze cerkwi

W dniu 2 bm. o godz. 7-ej Pazik Piotr, lat 22, m-c wsi Soołwie, gm. Mikołajewskiej, wyłamał okno w cerkwi prawosławnej w Hołomyślu i po wejściu do cerkwi porozrzucał z ołtarza przedmioty liturgiczne, wyrzucił przez okno krzyż, ewangelię, lichtarz i inne przedmioty. Gdy pop Awłasienko usiłował mu przeszkodzić, Pazik rzucił się na niego ze śrubokrętem w ręku i uderzył kilka razy w twarz i głowę. Pazik Piotr od kilku dni zdradza objawy choroby umysłowej.

Redukcja w Zarządzie m. Grodna

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Grodnie, prezydent Cieński zreferował protokół lustracji samorządu grodzieńskiego, przeprowadzonej przez delegata Związku Miast.

Zdaniem delegata liczba urzędników miejskich powinna być zredukowana o 100 osób, natomiast prezydent miasta uważa, że przeprowadzenie redukcji więcej niż 50 osób byłoby szkodliwym dla pracy samorządu miejskiego.

Teatr „Lutnia"

„Róża Stambułu"

Znana operetka Falla „Róża Stambułu" została wystawiona niewątpliwie bardzo starannie. Od kilku miesięcy daje się w naszym teatrze operetkowym zauważyć niewątpliwą dążność do podciągnięcia przedstawień do zdecydowanie artystycznego poziomu.

Rolę tytułową w „Róży Stambułu", której premierę oglądałem we wtorek, z wdziękiem odtworzyła p. Maria Nochowiczówna — ładnie śpiewała i wyglądała. Partnerem jej był stojący na wysokości zadania p. Kazimierz Dembowski. Dalsze role amantów grali — p. Barbara Halmirska — z właściwą sobie werwą i p. Iżykowski. Dobry to niewątpliwie nabytek „Lutni": posiada miły głos, dobre warunki zewnętrzne i dużo męskiego charme'u. Świetny epizod dał p. Dowmunt, który też przedstawienie reżyserował.

Wstwka baletowa została kunsztownie wykonana przez p. Martównę i p. Ciesielskiego.

Przy pulpicie dyrygenckim prowadził operetkę p. Władysław Szczepański.

M. Tr.

Z za kotar studio

„ŚPIEWAJĄCE EKSPONATY"

W halach i pawilonach Targów Wschodnich mieszczą się różnego rodzaju eksponaty. Jedne interesują tylko przemysłowców, drugie kupców, inne rolników. Pawilon radiowy wystawi w dniu 9 września eksponaty, które zainteresują wszystkich. Będą to eksponaty śpiewające. Wyjaśnień udzielać będą publiczności p. Miczyński i Z. Lipczyński. Początek audycji o godz. 17.00.

JÓZEF KAMIŃSKI SOLISTĄ Radiowego Koncertu Symfonicznego

Dziś o godz. 22.00 nadaje Polskie Radio koncert symfoniczny pod dyr. Fitelberga z udziałem wybitnego skrzypka Józefa Kamińskiego, Artysta koncertmistrza Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, a zarazem pierwszy skrzypek znanego „Kwartetu Warszawskiego", wykona popularny, a zawsze wdzięczny utwór Chaussona „Poéme". Również część symfoniczna koncertu zapowiada się interesująco, obejmuje bowiem ogromnie barwną suitę „Turandot" Busoniego, oraz Händla suitę, skomponowaną dla urozmaicenia dworskich zabaw króla angielskiego.

„WESELE ELŻUNI

W roku ubiegłym minęła 50-ta rocznica zgonu wielkiej powieściopisarki. Nazwisko Orzeszkowej przez pół wieku nie straciło nic na swej wielkości i powadze, stało się bodaj jeszcze popularniejsze. Jej głęboko przemyślane powieści, malujące całokształt życia polskiego, okraszone często dobrotliwym uśmiechem, przechowały do dzisiaj swój nerw życiowy.

Radiowy Teatr Wyobraźni nada dziś o godz. 19.00 słuchowisko p. t. „Wesele Eltuni" w-g powieści Elizy Orzeszkowej, w opracowaniu Tadeusza Wiwatowskiego. Słuchowisko nada Rozgłośnia Wileńska w programie ogólnopolskim.

„SPRAWA KOBIECA NA FORUM LIGI NARODÓW"

Na jesiennej sesji Ligi Narodów omawiana będzie sprawa t. zw. „Statutu kobiety", który gwarantować ma równe prawa kobiety we wszystkich krajach. Tej kwestii, niezmiernie doniosłej dla całego świata kobiecego poświęca Poskie Radio odczyt dziś o godz. 16.45. Odczyt p. t. „Sprawa kobieca na forum Ligi Narodów" wygłosi Halina Siemieńska.

RADIO NA VIII TARGACH WOŁYŃSKICH

Dnia 12 września br. otwarte zostaną VIII Targi Wołyńskie w Równem. Polskie Radio występuje na Targach Wołyńskich ze specjalnym stoiskiem, które ma duże znaczenie propagandowe na terenie Wołynia, gdyż otwarta tam ma być stacja nadawcza i spodziewany jest liczny napływ nowych abonentów radia.

Podkreślić należy, że na Jarmarku Poleskim w Pińsku, który zamknięty został dnia 5 września, Polskie Radio również wystawiło pawilon propagandowy, który miał duże powodzenie wśród zwiedzających

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, postępującym od północo-zachodu. W dzielnicach północnych możliwość burz i przelotnych deszczów. Na południo-wschodzie rano jeszcze słonecznie.

Chłodniej.

Umiarkowane z porywami wiatry z zachodu, skręcające ku północo-zachodowi.

SPRAWY PRASOWE

— Konfiskata „Dziennika Wil.". Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany za umieszczenie wzmianki o pożarze wsi Rożki-Ziemaki i artykułu, omawiającego tę kwestię.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

— Akademia ku czci N. M. Panny. Wczoraj o godz. 6.30 odbyła się akademia ku czci Matki Boskiej w sali OO. Karmelitów bosych przy parafii Ostrobramskiej. Na akademię złożyły się śpiewy, deklamacje i referat p. J. Baranowskiego pt. Nierówność a sprawiedliwość społeczna.

Z MIASTA.

— Budowa pomnika płk. Bekiesza. Jak podawaliśmy, istnieje projekt uczczenia pamięci bahaterskiego dowódcy piechoty Batorowej płk. Kacpera Bekiesza przez wybudowanie pomnika w Wilnie. Projekt budowy pomnika został już w swoim czasie opracowany i zatwierdzony.

Dowiadujemy się obecnie, że realizacja budowy pomnika nastąpić ma na wiosnę roku przyszłego. Pomnik ma stanąć u podnoża góry Bekieszowej. (h)

— Inspekcja sanitarna hoteli i domów zajezdnych. Władze sanitarno - porządkowe m. Wilna przystąpiły do lustracji podrzędniejszych hoteli, domów noclegowych i zajezdnych w mieście.

Już w pierwszym dniu inspekcji stwierdzono liczne uchylenia w postaci brudnej bielizny, zapluskwionych ścian, nieprzestrzegania przepisów sanitarnych itp. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— Zatarg notariuszów wileńskich z Zarządem miasta. Skutkiem błędnej interpelacji mocy obowiązującej ustawy notarialnej z 1919 r. notariusze wileńscy pobierając na rzecz miasta dodatek komunalny od zaprotestowanych weksli nie potrącali sobie 10 proc. tytułem prowizji inkasowej od sum przelewanych do kasy miejskiej. Po 10 latach dzięki orzeczeniu Sądu Najwyższego, który uznał ustawę notarialną z 1919 r. za obowiązującą rejenci wileńscy wystąpili przeciwko miastu z roszczeniem o zwrot nadpłaconych sum wraz z odsetkami za zwłokę w kwocie około 35.000 zł. powołując się na precedens ustalony orzeczeniem Sądu Najwyższego.

Prezydent miasta Dr. Maleszewski wychodząc z założenia, że za błędną interpretację ustawy przez notariuszy, jako prawników i wobec podstawowej zasady prawnej — ingnoracja jurys nocet miasto nie może ponosić odpowiedzialności i dobrowolnie na dochód osób prywatnych przekazywać tak poważną sumę. Wobec powyższego na wniosek Prezydenta Magistrat anulował swoją poprzednią uchwałę polubownego układu z notariuszami.

— Zarząd miejski zrzeka się pretensji do nieruchomości przy ul. św. Anny. Wobec tego, iż gmach przy ul. Św. Anny, o który miasto procesuje się ze Skarbem Państwa stanowi zabytek architektoniczny i jest użytkowany częściowo przez wojsko, częściowo zaś przez Uniwersytet. Zarząd Miejski postanowił zrzec się swych pretensyj do powyższej nieruchomości i wycofać skargę kasacyjną z Sądu Najwyższego.

SPRAWY SZKOLNE

— Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie prowadzi następujące kursy:

1. Pomocników mierniczych — $6^1/_2$ mies.,
2. Dozorców drogowych — $6^1/_2$ mies.,
3. Dozorców Melioracyjnych — $6^1/_2$ mies.,
4. Radio - i Elektrotechnicznych — 5 i 7 mies.,
5. Wyrobów betoniarskich i tynków szlachetnych — 4 mies.,
6. Techniczno - Kreślarskie żeńskie — $6^1/_2$ mies.,
7. Samochodowe i motocyklowe z warsztatami — 2 mies.,
8. Korespondencyjne w dziale budowlanym i drogowym o poziomie średnim.

Kursy są połączone z zajęciami praktycznymi i dają słuchaczom wiedzę fachową w zakresie potrzebnym do wykonywania fachu.

Zajęcia na kursach, oprócz korespondencyjnych i samochodowych, odbywają się w okresie zimowym, w godzinach wieczornych poczynając od 25 października.

Informacyj udziela i podania przyjmuje kancelaria Kursów w godzinach od 17 do 19, Wilno, Holenderska 12, gmach Państw. Szkoły Technicznej tel. 171.

— Bursa Żeńska Z. P. O. K. przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum. Bazyliańska 2 m. 20, tel. 16-25.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

— Ogólne zebranie pracowników piekarskich, członków chrześc. zw. zaw. piekarzy odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano. Poza sprawozdaniami organizacyjnemi, finansowemi i dokooptowaniem do Zarządu członków będzie omawiana sprawa ubiegłego strajku pracowników piekarskich w Wilnie.

SPRAWY PODATKOWE.

— Termin płatności II raty podatku lokalowego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami termin płatności II raty podatku lokalowego na rok 1937 przypada w ciągu całego października. Jest to rata półroczna. Po dniu 31 października będą doliczane odsetki karne, w tym wypadku o ile płatnik nie uzyska odroczenia względnie rozłożenia na raty.

RÓŻNE.

— Podziękowanie. Czeladnicy ociemniali z ul. Konarskiego 24—1 tą drogą składają podziękowanie p. Dyrektorowi Izby Rzemieślniczej i panu Oszurce za umożliwienie wzięcie udziału w wystawie „Wnętrza mieszkaniowe" oraz tym wszystkim, którzy bądź kupnem wyrobów koszykarskich, bądź zamówieniami udzielili swego poparcia.

KRONIKA POLICYJNA.

— Aresztowanie żyda-złodzieja. W czasie ładowania na wóz transportu tytoniu, do stojącego przy wozie Adama Naruszewicza z Bezdan podbiegł jakiś żydziak i porwał z wozu paczkę z tytoniem, wartości 120 zł. Złodziej podczas ucieczki porzucił paczkę, lecz Naruszewicz dopadł żydziaka przy ul. WW. Świętych. Okazał się nim Boruch Pędzel, którego osadzono w areszcie. (h)

— Złodzieje grasują na ul. Zawalnej. Ulica Zawana w dnie targowe roi się od złodziei. Wczoraj Janowi Narkowiczowi zam. w Skuratowie gm. smorgońskiej jakiś żydziak z wozu ukradł ubranie, wartości 130 zł. (h)

— Włamanie do mieszkania. Do mieszkania Marii Chrzanowskiej (Filarecka 18) dostali się złodzieje, którzy splądrowali wszystkie pokoje i skradli garderobę, wartości 310 zł. (h)

Krwawa bójka na Pośpieszce

W dniu wczorajszym na Pośpieszce wybuchła krwawa bójka pomiędzy kilkunastu pijanymi. Podczas bójki zostali ciężko poranieni nożami Konstanty Mościcki oraz Tadeusz Zdanowski, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakuba. (h)

Teatr i muzyka

— Teatr muzyczny „Lutnia". Dziś w dalszym ciągu operetka Falla „Róża Stambułu". Cały zespół artystyczny z Nochowiczówną, Halmirską, Dembowskim, Dowmuntem i Iżykowskim na czele, przyczynia się do powodzenia tego utworu.

Przepiękny taniec wschodni w interpretacji M. Martówny i J. Ciesieskiego.

„Wiedeńska krew". Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia operetki J. Straussa „Wiedeńska krew" w opracowaniu reżyserskim M. Dowmunta. W operetce tej wystąpi po raz pierwszy po dłuższej przerwie Władysław Szczawiński.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 9 września 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka. Audycja dla szkół. 11.15 „Tańce i pieśni Podhala" — poranek muzyczny. 11.40 Utwory na wiolonczelę. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.15 Jak zaradzić brakowi słomy i siana — pogadanka. 12.25 Muzyka salonowa. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Wyjątki operetkowe. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 „Wybód narzeczonej" d. c. noweli E.T.A. Hoffmanna. 15.25 Wileński poradnik sportowy. 15.30 Kwadrans fortepianu. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Wrzesień — pogadanka dla dzieci starszych. 16.16 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Filh. Warsz. 16.45 Sprawa kobieca na forum Ligi Narodów—odczyt. 17.00 Śpiewające eksponaty — lekki koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Chwilka litewska w języku litewskim. 18.10 Skrzynka techniczna prowadzi M. Galski. 18.20 Chóry świeckie. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Zradiofofragment powieści E. Orzeszkowej „Nad Niemnem". 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert solistów. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna. 21.45 „Pan Tadeusz"—recytuje Stefan Jaracz. 22.00 Wieczorny koncert w wyk. Orkiestry symfonicznej. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.10 W przerwie muzyki tanecznej „Fraszki na dobranoc".

KSIĄŻĄTKO

Polskie Kino **Światowid**

Wielki film, nagrodzony puharem Mussoliniego na na Międzynarodowej wystawie sztuki filmowej w Wenecji p. t.:

Władca Kalifornii

W rol. gł.: niezrównany **LUIS TRENKER**, urocza **MARCELA ALBANI** i słynny **RUDOLF KLEIN-ROGGE**. Film wielkich przeżyć i niezwykłych przygód.
Nad program aktualia

Najtańsze źródło zakupów w firmie chrześcijańskiej
pończoch, skarpet, rękawiczek, bielizny, galanterii, trykotaży
W. NOWICKI Wilno, Wielka 30
suknie, płaszcze
własna wytwórnia **OBUWIA** Ostatnie nowinki sezonowe

Wszystko dla szkół od A — do Z
po cenach konkurencyjnych poleca
JAN FRLICZKA Wilno, Wielka 11 Telefon 19-69

MUNDURKI UCZNIOWSKIE
NAJWIĘKSZY WYBÓR — NISKIE CENY!
poleca Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21
Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie

Ten się nie spóźni nigdy
do szkoły, biura, urzędu, teatru, opery,
kto ma zegarek od **W. JUREWICZA**
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 4. Tel. 25-15

PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA
„NASZA SZKOŁA" I PRZEDSZKOLE
B. MACHCEWICZOWEJ
Adama Mickiewicza 19—22
Przyjmuje zapisy codziennie od 11—14
Bezpłatnie komplety jęz. francuskiego i niemieckiego

Uniformy szkolne
poleca z własnych i powierzonych materiałów po cenach b. przystępnych chrześcijańska firma
Wilhelm Dowgiałło
Św. Jańska 6, tel. 22-35
Dopuszczalny jest kredyt.

Pośrednictwo pocztowe
Przy Polskim Składzie Aptecznym
Farm. Władysława Trubiłły
Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej
Przyjmuje listy polecone i telegramy. Sprzedaje znaczki i druki pocztowe po cenach nominalnych.
Specjalność zioła lecznicze.

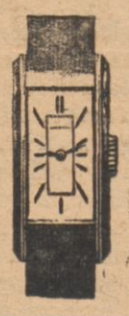

O. Matkiewicz
Wilno, Zamkowa 12
vis à vis Skopówki
poleca
ZEGARY I ZEGARKI
różnych firm
oraz wyroby jubilerskie
Tamże solidna naprawa ze garków z pełną gwarancją

CASINO Dziś **SHIRLEY**
TEMPLE w najnowszym najwspanialszym fimie po raz pierwszy w egzotycznej roli jako **PASAŻERKA NA GAPĘ**
Urozmaicony nadprogram. Początek o godz. 4-ej

MARS Ostatnie 2 dni **„Żyd Suss"**
wg. Feuchtwangera. W roli tytuł. CONRAD VEIDT
Następny program: **„VARIETTE"**

UNIWERSYTECKA 2,
to nowy adres
znanego
zegarmistrza
M. Wyszomirskiego
byłego majstra firmy
A. Rydlewski w Wilnie

Teraz czas sadzić truskawki i byliny, zamawiać drzewka owocowe
poleca ogrodnictwo
W. WELER
WILNO, SADOWA 8, TELEF. 10-57.
Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cennik wysyłamy bezpłatnie.

Kupno i sprzedaż

WILCZYCĘ naturalną 7 tygodniową sprzedam natychmiast. Ostrobramska 25. Hurtownia.

DOM murowany skanalizowany z ogrodem owocowym do sprzedania. Parkowa 6.

FORTEPIAN sprzedam prawie nowy, krótki, marki Chofera, cena 700 zł. Pośrednicy wykluczeni. Adres w adm. „Dz. Wil." 2084

Praca poszukiwana

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkiemi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dzien. Wil."

OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przychodzącą, posiada referencje. Zam. ul. Kijowska Nr. 21 m. 12 M. O.

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, J. Jasińskiego 7 tel. 12-86

OSOBA starsza poszukuje pracy na przychodzącą. Św. Jakuba 4—6.

GOSPODYNI samodzielna z dobrymi świadectwami poszukuje pracy. Zamkowa 18 miesz. 17.

BYŁA SIOSTRA miłosierdzia z wielką umiej. opieki nad chorymi, poszukuje zajęcia, umie gotować lub doglądać dzieci, ma dobre świadectwa. Łukiska 13/2—3. 2082

OCHMISTRZYNI samodzielna, zna dobrze kuchnię, praktyczna, wymag. skromne. Szkaplerna 35—7 od g. 9 do 3. 2080—2

ZDOLNY MŁODZIENIEC posiadający praktykę biurową, sumienny, energiczny, dobre świadectwa, — poszukuje jakiejkolwiek pracy, najchętniej w jakimś biurze, magazynie, handlu i t. p. Wymagania skromne. Łask. zgłosz. do Adm. „Dzien. Wil." dla „K. D." 2079—3

KRAWCOWA poszukuje szycia po domach. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil." pod „Krawcowa", tamże adres.

UCZCIWA wdowa z dwojgiem dzieci poszukuje mieszkania za pracę na swoim utrzymaniu. Adres ul. Tatarska 12—24. 2087—2

Praca zaofiarowana

300 zarobek domokrążnym towar 25 zł. Odpowiedź znaczek „Nektar" Poznań, skrz. 163.

POTRZEBNA SŁUŻĄCA młoda, piśmienna umiejąca gotować. Zgłaszać się do administracji „Dz. Wil." w godz. od 6 do 7 po poł.

Mieszkania i pokoje

1—2 POKOJE z wygodami do wynajęcia, może być z utrzymaniem, ul. J. Jasińskiego 18—10.

POKÓJ do wynajęcia Uniwersytecka 9—15.

POSZUKUJĘ POKOJU najmniej 20 m², bez umeblowania z wygodami, przy chrześcijańskiej rodzinie w promieniu pół klm. od Katedry, z wyjątkiem Antokola, I piętro, wejście frontowe. Oferty kierować: Wilno I, skr. poczt. 249. 1949—3

PRZYJMĘ do kompletu ucznia. Solidna opieka przy rodzinie. ul. Jakóba Jasińskiego 18 m. 10 Kulikowska.

POKÓJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9—8.

UCZNI przyjmę na mieszkanie z pełnym utrzymaniem, opieka solidna. Można z konkonwersacją francuską. Zamkowa 14—1. 2009—3

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią poszukuję. Oferty do Adm. „Dzien. Wil." dla K. J.

Giełda warszawska
z dn. 8. IX. 37.

Dewizy:

Berlin	212.97	212.11
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterd.	291.75	292.17
Londyn	26.12	26.25
N. J. czeki	530¼	527¾
Paryż	19.64	19.74
Praga	18.47	18.52

Akcje:

Bank Polski 105.50

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna	56.35	56.40
3 proc. poż. inw. 1 em.	--	—
3 „ „ „ 2 „	67.75	
5 proc. konwersyjna	62	—
5 „ kolejowa	58.00	—
6 „ dolarowa	—	kupon —
4 „ premj. dolarowa	38.25	—
7 „ stabiliz.	—	kupon —
4 „ konsolid.	58.25	58.00

Waluty:

Dol. amer.	530	527¼
Marki niem.	132.00	127.00

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie
z dnia 8 IX 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag st. zał.). Ziemiopłody—w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Żyto I stand. 696 g/l *)	24.00	24.25
Żyto II stand. 670 g/l *)	23.00	23.50
Pszenica I stand. 730 g/l*)	28.50	29.50
Pszenica II stan. 710 g/l*)	28.00	28.50
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	— —
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	— —
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	18.50	— 17.50
Owies I stand. 468 g/l	21.00	— 22.00
Owies II stand. 445 g/l	19.00	— 20.00
Gryka 610 g/l	—	— —
Siemię lniane b. 90% I-go wag. stos. zał.	39.00	— 40.00

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

PRZYJMĘ NA MIESZKANIE z utrzymaniem 2 uczenice — 2 uczniów. Solidna opieka przy rodzinie zapewniona, pomoc w naukach i francuska konwersacja. ul. Jakóba Jasińskiego 18 m. 10 J. Kulikowska.

MIESZKANIE 4 pokojowe z wygodami ciepłe, suche i słoneczne z ogródkiem do wynajęcia. Zwierzyniec ul. Krzywa 5. 2088

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niem. w grupach o równych poziomach i celach od 4 zł. mies.

STUDENT U.S.B. z wieloletnią praktyką udziela lekcyj w zakresie gimn. humanist (z j. niem). Specjalność: języki, matematyka. Wiadomość w Administracji.

Różne

OBIADY DOMOWE na maśle, zdrowe, higieniczne, tanio. W. Pohulanka 6—10.

Złóż ofiarę na F. O. N.

HUGO WAST. 89

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(POWIEŚĆ)

— A skądże go znasz?

— Pracował w zakładach drukarskich jednego z dzienników. Wyznam ci coś: asystował mi, chciał nawet być moim narzeczonym. Dla mnie był zdolny do wszelkich ofiar.

— Otóż, — ciągnął Juliusz Ram, — chciałbym urządzić nową pracownię w innym miejscu, aby uczeni mogli skontrolować moje doświadczenia, czuwając przy mnie...

— Doskonale — odrzekła Berta.

— Do tej pracowni nie wejdzie nikt więcej prócz mnie i ciebie, moja najwierniejsza współpracowniczko...

Dziewczyna uczuła, że policzki jej płoną.

— Bo gdyby zauważono oszukańsztwo...

— Ale skądże? Pracownik ten wszedł już przecież po dokonaniu przez ciebie po raz pierwszy przemiany miedzi i rtęci.

— Tak, przypominam to sobie. Mimo wszystko, spostrzegam niekiedy zbytnią szybkość dojrzewania metali w przeciwieństwie do dawniejszej wielkiej powolności.

— To się dzieje poprostu dla tego, że proszek projekcyjny, przygotowany przez ciebie obecnie jest tysiąckrotnie skuteczniejszy od tego, którego używałeś przed tym.

— To prawda, ale jednak... Wolę śmierć, aniżeli hańbę. Gdybym stwierdził błąd, byłaby to moja śmierć wśród smutku czy śmiechu, ale nie hańba. Wolę więc sam skontrolować swoje doświadczenia, zanim je ogłoszę wobec świata.

Słowa te zamknęły usta Bercie, która miała chęć rzucić się na szyję ojcu i wyznać własną winę, dopóki sam jej nie odkrył.

Zrozpaczona rozmówiła się z Adalidem, który zdecydował w dalszym ciągu grać komedię. Bo przecież kiedyś uczony sam będzie błogosławił to kłamstwo, które zbawiło ludzkość.

Berta więc w dalszym ciągu dorzucała złoto prawdziwe do dziwnych mieszanek alchemika, czując się jednak jakby skazaną na śmierć.

Nie. Ojciec jej nie mógłby się już nigdy pocieszyć, nie przebaczyłby jej owej śmieszności, która zakończyłaby jego karierę uczonego.

Zwierzyła się ze smutkiem Maurycemu Kohenowi i w celu spokojniejszego omówienia tego wszystkiego w ukryciu przed uczonym, umówili się ze sobą pewnego wieczoru na jednym z bulwarów nadbrzeżnych.

Berta kochała Maurycego Kohena. Była to jednak miłość bez promienia światła i nadziei, jakby ofiara bogata, palona na ołtarzu, aby Pan spełnił dwie prośby: o uzyskanie przebaczenia ojcowskiego za oszukanie go, oraz o nawrócenie Maurycego Kohena na katolicyzm.

Pewnego dnia ojciec znowu wspomniał w rozmowie z nią o tym pracowniku niezwykle inteligentnym, którego ona wprowadziła do laboratorium.

— Nie jesteśmy już ubodzy. Uszczęśliwiliśmy wiele osób i gdyby mię pociągało bogactwo, mógłbym być jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Jeżeli on cię kocha, dlaczego nie wychodzisz za mąż za niego?

— Nigdy nie wyjdę za mąż. Nie chciałabym cię zostawić...

— A gdybym już nie żył?

— Minie jeszcze wiele lat i wówczas będę już stara. Zamknę się w klasztorze, aby spłacić dług, który zaciągnęłam wobec Boga...

— O cóż się modliłaś, poświęcając tak wiele? — zapytał pieszcząc ją i uśmiechając się do niej.

— Nie mogę ci o tym powiedzieć.

Było to tegoż samego dnia, kiedy odbywała przechadzkę na bulwarze. Przybyła tam na godzinę przed umówionym spotkaniem, usiadła na ławce samotna i zdala od świata, którym wstrząsnęła w posadach.

Szła w tym kierunku ulicami wśród ogrodów. Mury i balkony były pokryte pnącymi się roślinami i kwiatami. Powietrze wśród ogrodów było dość orzeźwiające.

Wszedłszy na bulwar zadrzewiony po obu stronach, doznała wrażenia, że się znajduje w pałacu, w którym portyk otwierał widok na rzekę i że oczekuje mającego się ukazać tu króla.

Głęboka cisza budziła w niej muzykę duszy. Cienista aleja tu się kończyła, nie było więc przechodniów. Pod nogami rozścielał się dywan pożółkłych jesiennych liści.

Wilgoć czyniła drzewa ciemniejszymi. Niektóre gałązki pozwalały oglądać strzępy nieba. Smugi światła przedzierające się przez gęstwinę gałązek nadawały ziemi błysk złota.

Cisza dawała się jeszcze bardziej wyczuwać, skoro od czasu do czasu przenikał ją jakiś głos ptaka.

Nie było wiatru i korony drzew po milczącej pracy dziennej usypiały w pokoju wieczornym.

Widział, że płacze, rzekł więc ze słodyczą:

— Dlaczego, gdy jestem przy pani, nie mogę wydobyć z siebie słów, które chciałbym wyrzec.

— Również i ja tego samego doznaję, — odrzekła. Przemyślałam w ciągu nocy tyle rzeczy, a teraz, jakbym o niczym nie wiedziała.

On zaś znowu mówił:

— To co tak się wydaje łatwe, kiedy myślę, będąc zdala od pani, jest teraz niemożliwe i niedorzeczne tak iż wstydzę się wyznać...

— Wstydzi się pan wyznać mi, że mię nie kocha?

Mówiąc to, spojrzała na pracownika swego ojca. Czoło jego było zachmurzone myślami.

— Kocham, bardzo kocham.

— Jeśli się mówi coś dwukrotnie to znaczy, że nie jesteśmy tego zbyt pewni.

— Na prawdę pani tak przypuszcza?

— Czuje się potrzebę przywołania tego, co się przestało odczuwać, — rzekła ze smutkiem. — Pan jest czymś zajęty nieustannie, ale to nie ja jestem przyczyną...

— Co pani chce powiedzieć?

— Nie jestem, ani chcę być...

— A więc nie ja, ale pani przestała kochać.

— Mówiła niezmieszana dalej pełnym słodyczy i smutku głosem, ale z postanowieniem chłodnym i ostrym jak topór:

— W tym liście, który mi pan napisał...

— Co? Proszę się nie wahać. Proszę powiedzieć.

— I który znam na pamięć, — zawołała, niemal z płaczem. — W tym liście znajdują się słowa: „Tyle rzeczy nas dzieli. Zwłaszcza jedna nieodwołalna: religia. Nie wyznaję religii tej samej, co pani, ani nie należę do jej narodowości.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie.